ZWROT

WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | PIĄTEK, 27 STYCZNIA 1933 ROKU. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 26



ALFRED ROTTER król teatralny Berlina uciekł z Niemiec, chroniąc się przed aresztowaniem z powodu nadużyć.



GENERAŁ GAJDA przewodniczący partji faszystowskiej Czechosłowacji, aresztowany został w związku z puczem faszystowskim w Brnie.

Mrozy potrwają czas dłuższy

Zaspy śnieżne tamują normalną komunikację kolejową. — Plaga wilków na pograniczu polsko-sowieckiem

Katastrofalne burze w Południowych Włoszech

Warszawa, 25 stycznia.

Mróz wzmaga się z dnia na dzień. To też pierwotne prognozy, zapowiadające niesłychanie łagodną zimę, nie sprawdziły się.

Aby zorjentować czytelników, jakiej pogody spodziewać się mają w najbliższym czasie, zwróciliśmy się do Państwowego Instytutu Meteor. (PIM), który w ten sposób obrazuje sytuację:

Ciągły napływ mas powietrza kontynentalnego, niesionych przez wschodnie wiatry z nad Rosji, powoduje w Polsce pogodę mroźną. W najbliższym okresie nie należy się spodziewać większych zmian, gdyż obszerny wyż barometryczny, zalegający cały niemal kontynent Europy, jest dość trwały.

Wilno, 25 stycznia.

Na całym pograniczu polsko - sowieckiem i reszcie Wołynia spadł śnieg, który w wielu miejscach potworzył ogromne zaspy, trudne do przebycia.

Mrozy trzymają nadal i dochodzą do 20 stopni.

Po stronie sowieckiej zamarzli trzej chłopi, którzy nocą wracali do swych domostw.

W kilu punktach granicy pojawiły się wilki.

W Olewsku po stronie sowieckiej **wilki zagryzły trzech chłopów i dwa konie.**

Chłopi ci wieźli drzewo do kolektywu i w lesie zostali napadnięci przez stado wilków, przed którymi nie mogli się długo bronić nie mając broni.

W lesie znaleziono jedynie drzewo i wóz.

Warszawa, 25 stycznia.

Jak wynika z ostatnich meldunków, poszczególnych dyrekcyj kolejowych, w dyr. wileńskiej mróz dochodzi do — 25 stopni, w innych zaś dyrekcjach do 19 st. W dyr. stanisławowskiej nastąpiły duże dość opady śnieżne.

Przerwy i opóźnienia w ruchu są na terenie całego kraju bardzo nieznaczne.

Paryż, 25 stycznia.

Temperatura w całej Hiszpanji obniżyła się ostatnio znacznie przy jednoczesnych obfitych opadach śnieżnych.

Berlin, 25 stycznia.

Fal mrozów opanowała całe **Niemcy. Powszechnie notują spadek temperatury do poziomu nienotowanego od roku 1929.**

W Królewcu zanotowano 28 st. a w Szczecinie 25 st. niżej zera. W Berlinie temperatura spadła do 20 st.

Wszystkie przytułki dla bezdomnych są przepełnione. Z powodu natłoku, w 70 specjalnie nagrzanych salach, zamknięty dalszy dostęp do nich.

Na kolejach niemieckich zmobilizowano pogotowie techniczne dla zwalczania przeszkód w ruchu spowodowanym przez mrozy i śnieg.

Rzym, 25 stycznia.

Katastrofalne burze, połączone z gwałtowną ulewą, wyrządziły w ostatnich dniach w okolicach Beggio Di Calabria (południowe Włochy) **olbrzymie szkody materjalne.**

W kilku miejscach osunęła się ziemia, przyczem szereg budynków w miejscowości Grion zawaliło się.

Na szczęście ofiar w ludziach nie było. W innych punktach szosy została zalane wodą, a również komunikacja kolejowa uległa przerwie.

Do nawiedzionych przez katastrofy elemantarne prowincyj władze wydelegowały kolumny ratunkowe.

Europie grozi kataklizm

w wypadku, jeśliby granice polski zostały naruszone. — Przemówienie pacyfisty angielskiego na akademji w Londynie

Londyn, 25 stycznia.

W wielkiej sali tutejszej IMCA odbył się wczoraj wieczór polski, zorganizowany przez ruchliwą angielską instytucję „Oxx Britisch Association", której działalność jest kierowana ku szerzeniu przyjaźni i kontaktu między narodami. Sala licząca 1000 miejsc, była przepełniona.

Wieczór zagaił ambasador Skirmunt, dziękując organizacji za urządzenie wieczoru polskiego. Następnie znany pacyfista angielski, Augur (Poliakow) współpracownik „Timesa", wygłosił przemówienie o dziejowej sytuacji Polski. Mówca podkreślił znaczenie traktatu wersalskiego, jako wprowadzającego zasady równości demokratycznej w stosunki międzynarodowe. Wyrazem tych tendencyj jest przywrócenie do życia państwa polskiego, **którego prastara kultura przez okres wielu lat obcego panowania została obroniona bohatersko przez naród polski. Przez 140 lat ambasada polska w Londynie była zamknięta.** Obecnie istnieje ona znowu jako symbol sprawiedliwości dziejowej, która zwyciężyła.

Mówca określił Polskę jako czynnik pokoju sprawiedliwego, opartego na przesłankach równości międzynarodowej, które są podstawą paktu Ligi Narodów. Tego rodzaju stan równości istnieje obecnie, zdaniem mówcy, pomiędzy Polską a Sowietami. Mimo porażki rosyjskiej w 1920 r., oba kraje współżyją na zasadach sąsiedzkiej równości. Wyrazem jej był ostatnio pakt o nieagresji.

Polska pragnie, zdaniem mówcy, aby taki sam stan rzeczy zapanował na jej granicach zachodnich i nie jest winna, że na zachodzie tego stanu niema.

W sprawie polityki zagranicznej cała Polska jest zjednoczona. Mówca oświadcza, że **przywódcy opozycji zapewniali go w czasie jego pobytu w Polsce, że rząd obecny ma za sobą bezwarunkowo wszystkich obywateli, gdy chodzić będzie o bezpieczeństwo i nienaruszalność granic. Ta jednolitość narodu nie jest gołosłowna.**

Są pewne rzeczy w polityce, których polacy nigdy nie przyjmą, nawet gdyby temu sprzyjali ich zagraniczni przyjaciele. Sugerowanie Polsce koncesyj, które poczytuje się za zdradę świętej sprawy, **równa się sprowadzaniu na Europę kataklizmu.**

Po tem przemówieniu nastąpiła część koncertowa i artystyczna.

Czy komorne będzie obniżone?

W sobotę odbędzie się w Warszawie zjazd lokatorów.

Warszawa, 25 stycznia.

Na nadchodzącą sobotę centrala zrzeszeń lokatorskich zwołała w Warszawie konferencję przedstawicieli związków zawodowych pracowników umysłowych i fizycznych.

Przedmiotem konferencji, na którą zaproszono delegatów około stu organizacyj pracowniczych, będzie sprawa poparcia akcji obniżenia komornego.

Ciekawe jest, że w jednej z organizacyj właścicieli domów powstała grupa, która wysuwa również koncepcję obniżenia komornego, żądając wzamian pewnych koncesyj podatkowych ze strony rządu.

Sprawa walki o obniżenie komornego wchodzi w ostatnie stadjum i o ile w ciągu najbliższych tygodni nie zapadną ostateczne decyzje, należy mniemać, że stan rzeczy przez dłuższy czas nie ulegnie zmianie.

Socjaliści przeciw manewrom wojskowym we Francji

Wnioski frakcji socjalistycznej odrzucone przez komisję finansową

Paryż, 25 stycznia.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji finansowej wniosek socjalistów, proponujący redukcję globalną budżetu ministerstwa *obrony narodowej w sumie 1500 miljonów franków, został odrzucony.*

Art. 15 kontrpropozycji socjalistów, odrzącającej do końca roku 1933 zwołanie rezerwistów na ćwiczenia *i znoszącej wielkie manewry wojskowe, odrzucono.* Art. 17 tegoż projektu, dotyczący zawieszenia budowy statku w Dunkierce, również odrzucono.

Komisja przyjęła następnie redukcję kredytów wojskowych, przewidzianych w projekcie rządowym, a wynoszących — 638.3339.810 franków.

Wielki pożar w porcie hamburskim

Płonący okręt duński częściowo zatopiony

Berlin, 25 stycznia.

W porcie w Hamburgu wybuchł nocy dzisiejszej pożar na duńskim okręcie „Alsiq" o pojemności 6.000 ton.

Ogień powstał w składach towaru, jakie okręt ten przywoził z ostatniej swej podróży. **Znajdował się tam za pas kauczuku i kopry, surowca kokosu.**

Do akcji ratunkowej wezwano wszystkie portowe oddziały straży ogniowej. Ogień zdołano stłumić **przez częściowe zatopienie okrętu, którego kadług doznał przytem znacznych uszkodzeń o mo lo portowe.**

Wedle sprawozdania pracy, akcja ratunkowa prowadzona była w niezwykle uciążliwych warunkach. Strażacy pracowali w runsztunku przeciwgazowym, gdyż kopra, paląc się wydziela **trujący** gaz fosgenowy.

Znajdujący się na pokładzie pasażerowie i załoga zdołali ujść z życiem.

Nowy wicewojewoda stanisławowski

Warszawa, 25 stycznia.

Inspektor ministerjalny w ministerstwie spraw wewnętrznych Seweryn Czerwiński sprawujący czasowo kierownictwo komisarjatu rządu w Gdyni został zwolniony i mianowany naczelnikiem wydziału w urzędzie wojewódzkim w Stanisławowie z jednoczesnem poruczeniem pełnienia funkcyj wicewojewody stanisławskiego.

Mianowanie Komisarza Rządu w Gdyni

Warszawa, 25 stycznia.

Naczelnik wydziału i wicewojewoda w Stanisławowie Stefan Sokal, mianowany został komisarzem rządu w Gdyni.

Komisarz rządowy w lwowskiem Z. U. P. U.

Warszawa, 25 stycznia.

Minister pracy i opieki społecznej zarządził rozwiązanie władz zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych we Lwowie i mianował komisarzem rządowym dr. Władysława Stesłowicza, dotychczasowego prezesa zarządu tego ZUPU, b. ministra poczt i telegrafów.

Samobójstwo konsula amerykańskiego w Pradze

Praga, 25 stycznia.

Konsul amerykański w Pradze, Davis, popełnił samobójstwo, rzucając się z najwyższego piętra klatki schodowej w hotelu, gdzie mieszkał, ponosząc śmierć na miejscu.

EXPRESS KRAKOWSKI i MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50, ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 6 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem. (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem.
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Dzień Kolejowego Przysposobienia Wojskowego

Staraniem Zarządu Okręgu Krakowskiego Kolejowego Przysposobienia Wojskowego odbędzie się dziś we czwartek dnia 26 b. m. 1933 roku następujące uroczystości: o godzinie 10.20 otwarcie toru ślizgawkowego, parku sportowego K. P. W. „Olsza" (wejście koniec ul. Blich lub od strony cmentarza żydowskiego), o godzinie 10.50 otwarcie i poświęcenie przychodni lekarskiej P. W. i W. F. przy ul. Lubicz 12 (w budynku Ambulatorjum Kolejowego), o godzinie 11-ej otwarcie i poświęcenie reprezent. świetlicy okręgu K. P. W. przy ul. Lubicz 10 C. parter. połączone z następującym programem: 1) przemówienie: Prezes Z. Okręg. 2) Utwory orkiestry smyczkowej pod batutą ob. Glücksmana, 3) Deklamacje wykona p. Stefan Lasoń, 4) Utwory Zespołu Cytrzystów pod bat. ob. Fr. Kostji 5) Śpiew solo w wykonaniu ob. J. Tukacza, 6) Utwory orkiestry smyczkowej pod bat. ob. Glücksmana.

Wstęp za legitymacjami K. P. W. lub zaproszeniami, które można otrzymać w sekretarjacie Okręgu lub Ognisku.

Utrzymanie porządku w mieście

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa przypomina ponownie przepisy regulaminu zimowego, w myśl których należy w porze zimowej o godzinie 7-ej rano oczyszczać chodniki ze śniegu, lodu i błota, nadto po każdym opadzie śniegu winny być chodniki oczyszczone i zamiecione.

Czyszczenie to ma się odbywać w razie potrzeby i kilka razy dziennie. — Usunięte z chodników śnieg, lód i błoto należy składać w kupki przy krawężniku chodnika na połowie szerokości ścieku. Śliskie miejsca wzdłuż realności należy posypywać piaskiem lub popiołem. Śnieg z dachów należy zrzucać z reguły na podwórza. Niestosujący się do przepisów regulaminu pociągnięci będą do odpowiedzialności karnej.

„Żywią i bronią"

Tak zatytułowany film wszedł na ekran kinoteatru „Apollo" w Krakowie. Film ten poraz pierwszy wprowadza szeroki ogół publiczności w życie i prace Związku Strzeleckiego, ukazując jego tak dla Rzeczypospolitej pożyteczną działalność

Przysposobienie rolne, przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne w Związku Strzeleckim prowadzone dają rezultaty tak wielkie, że zasługują niewątpliwie na wszechstronne i powszechne uznanie. Nie wszyscy jednak zdają sobie sprawę z doniosłości prac strzeleckich — dla tych więc rewelacja będzie film „Żywią i bronią", rewelacja tem radośniejsza, że stanowi on dokument zdrowej pracy nad wzmocnieniem obronności Ojczyzny.

REPERTUAR TEATRÓW.

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO — o godz. 20-ej „Mademoiselle".

REPERTUAR KIN.

ADRJA: — „Śpiew, Całus, Dziewczyna".
APOLLO: — „Hotel studentów"
ATLANTIC — „Czarujący chłopiec" (w gł. rol. Henry Garat) i „Wesoły porucznik" (w gł. rol. Maurycy Chevalier).
BAGATELA: — „Kobieta z Monte Carlo" (w rol. gł. Lil Dagover).
PROMIEŃ — „Madame Satan" (w rol. gł Kay Jonson i Reginald Elly).
SŁOŃCE: — „Kongres tańczy" (w roli głównej Liljana Hervey i Henry Garat).
SZTUKA — „Rome Express" (Conrad Veidt)
„ŚWIT — „Szajka X".
WANDA: — „Czemp" (w roli głównej Wallace Beery i Jackie Cooper).
DOM ŻOŁNIERZA — „Anna Karenina" (w gł. rol. Greta Garbo, John Gilbert).

DYŻUR NOCNY W APTEKACH W KRAKOWIE.

Ul Szczepańska Nr 1 „Pod Złotym Tygrysem", tel. 104-02 i 162-86: ul. Kościuszki Nr. 18 „Pod Aniołem Stróżem", tel. 139-45: ul. Długa Nr. 66 „Pod Temidą", tel. 147-33; ul. Mikołajska Nr. „Pod Barankiem", tel. 110-42: ul. Dajwór Nr 6, „Apteka Niebieska", tel 103-58. —
W Podgórzu: Plac Zgody 18 „Pod Orłem" — tel. 165-54.

Jak Gorgonowa spędza czas w więzieniu?

Opowieść współtowarzyszki celi więziennej

Była współtowarzyszka celi Gorgonowej opowiada o życiu jej w więzieniu.

Gorgonowa czuje się pod względem zdrowia zupełnie dobrze. Po przejściach lwowskiego procesu zupełnie się już uspokoiła, **a o proces przyszły jest spokojna.**

W celi przebywa razem ze swem dzieckiem, dziewczynką nie chrzczoną jeszcze narazie, którą nazywa „Kropelką".

Córkę swoją bardzo kocha, ma w celi wanienkę, w której dziecko sama **kąpie, sama mu pierze, a tylko akuszerka Gackowa wynosi „Kropelkę" na spacer w południe.**

Gorgonowa niechętnie rozmawia o brzuchowickiej tragedji. Na wspomnienie Elżuni płacze i nosi po niej żałobę.

W czasie swojej choroby dostała od Zaremby 50 zł. poza tem nie utrzymuje z nim żadnych stosunków.

Mówiła swoim towarzyszkom z celi więziennej, że wyszedłszy z więzienia w razie zwolnienia jej, **zażądałaby od Zaremby odszkodowania oraz pokrycia ko sztów utrzymania siebie i dzieci.**

Codziennie przynoszą do celi Gorgonowej gazety, które czyta z zainteresowaniem.

Uchwały rady miejskiej

Aprobowano pożyczkę w wysokości miljona złotych

Posiedzenie poniedziałkowe odbyło się według zapowiedzianego programu. W pierwszym rzędzie zapadła formalna uchwała, aby czwarty most nosił nazwę im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Do rady Komunalnej Kasy Oszczędności na miejsce ś. p. prof. dr. Załęskiego wybrano dr. Ludwika Scheidra, p. wiceprezydenta miasta. Aprobowano też zaciągnięcie pożyczki w kwocie 1 miljona złotych w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie, którą to kwotę faktycznie już prawie użyto na nadbudowę szkół. — Wybrano też nowych ludzi do trzech komisji szacunkowych dla podatku dochodowego, a mianowicie: do komisji pierwszej, krakowskiej wybrano pp. dr. Schneidra, Gottlieba, dr. Radzyńskiego, Kuhna, a jako zastępców pp. dr. pułk. Korolewicza, pania Kostrzewską, Madejskiego, Weinsberga. Do komisji drugiej krakowskiej pp. Rozenbluma, Goldmana, Todola, Broczynera, jako zastęp ców pp. Neumanna, Pliszewskiego, Wohla, Cymborskiego. Do komisji trzeciej (Podgórze) pp. Płatka, Mistrzyńskiego, Schiffa, Micińskiego, a jako zastępców pp. Piątkowskiego, Taubmanna, Staszewskiego, Kaczora.

Uniewinnienie redaktora odpow. „Expressu"

Echa artykułów o szantażach „Głosu Publicznego"

Przed sądem okręgowym w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa prasowa przeciwko Janowi Grobelniakowi, redaktorowi odpowiedzialnemu „Expressu Ilustrowanego" o artykuł jaki ukazał się w kwietniu ub. roku w naszem piśmie o **aresztowaniu szantażystów prasowych katowickiego „Głosu Publicznego".**

Sprawa została wniesiona na skutek oskarżenia Franciszka Łobody.

Kompletowi sędziowskiemu przewodniczył so. dr. Pilarski, wotowali so. dr. Krupiński i Solecki. Bronił adw. dr. Jan Bardel. Po stwierdzeniu, że Franciszek Łoboda nie był współpracownikiem śląskiego tygodnika „Głos Publiczny", oskarżyciel prywatny oskarżenie wycofał.

Wobec tego sąd ogłosił wyrok uniewinniający.

Zbrodniczy czyn wieśniaka

Sąd wymierzył mu karę więzienia

Przed sądem apelacyjnym w Krakowie toczyła się wczoraj sprawa przeciwko Jacentemu Oprzędkowi, skazanemu przez sąd pierwszej instancji w Nowym Targu na półtora roku więzienia za to, że w maju roku ub. uderzył sąsiada, Stanisława Wodniaka, *siekierą w twarz, rozciął mu policzek i wybił 11 zębów.*

Oprzędek tłumaczył się, że Wodniak z jego kompanami chcieli w obrębie jego pola postawić płot. Gdy Wodniak pchnął go, Oprzędek *zadał mu cios siekierą w twarz.*

Sąd apelacyjny, uwzględniając okoliczność łagodzące, skazał Oprzędka na rok więzienia, połowę kary darował mu na podstawie amnestji, a połowę zawiesił na przeciąg 3 lat.

Sąd odrzucił podanie Wodniaka o odszkodowanie.

Kompletowi sędziowskiemu przewodniczył s.o.s. dr. Podobiński. Oskarżał prok. Stąpa. Bronił adw. Aschenbrenner.

250 wypadków odmrożeń w Krakowie

Pęknięcie rury wodociągowej przy ul. Grodzkiej

Wczoraj rano panował w Krakowie mróz, wynoszący 26 st. niżej zera.

Wieczorem temperatura znów się obniżyła.

Pogotowie ratunkowe opatrzyło 250 osób, które przyszły z odmrożonemi uszami, nosami, palcami i rąk i nóg.

Wiele ludzi wogóle nie korzystało z usług pogotowia, tak że ilość poszkodowanych jest znacznie większa. Pozatem wiele osób potłukło się wskutek upadku.

Na ul. Grodzkiej wskutek mrozu pękła rura wodociągowa. Szkodzenie naprawiło pogotowie wodociągowe.

Echa zajść w Łapanowie

Śledztwo zostało ukończone

Znane są krwawe zajścia, jakie miały miejsce w Łapanowie pod Bochnią. Rozagitowany tłum chłopów w czasie demonstracji zaatakował policję, która zmuszona była użyć broni.

Ciężko rannych odwieziono do szpitala krakowskiego. Cztery ofiary zmarły.

W związku z tą sprawą aresztowano kilkadziesiąt osób, które przewieziono do więzienia św. Michała. Obecnie śledztwo zostało już ukończone, a zatrzymani wypuszczeni z więzienia.

W najbliższym czasie akta będą przesłane do prokuratury.

Krwawe wesele pod Wieliczką

W Zakrzewcu koło Wieliczki odbywało się 12-go października roku ub. wesele, na którem powstała bójka. Dwaj uczestnicy wesela Stanisław Burda i Stanisław Ziobra *zostali pokłuci nożami.*

Oskarżeni o czyn ten stanęli wczoraj przed sądem Franciszek Kot i J. Kozłowski.

Sąd skazał Kota na pół roku więzienia, a Kozłowskiego uniewinnił.

Żydzi poszczą

by zakończył się kryzys

Dziś obchodzą żydzi krakowscy, na wezwanie rabinatu, post na intencję odwrócenia od kraju klęski kryzysu. Po zatem składać będą oni opłaty na rzecz najbiedniejszej ludności żydowskiej.

Praktykant krawiecki

oskarżony o kradzież

Z mieszkania Maksymiljana Weintrauba skradziono wczoraj biżuterję i garderobę wartości 800 zł. Policja aresztowała praktykanta krawieckiego Leona Bokoa (Kalwaryjska 34) podejrzanego o dokonanie tej kradzieży.

Z TEATRU MIEJSK. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Dzisiaj w czwartek wieczorem, na przedstawieniu wieczornem, po cenach zniżonych, nieodwołalnie ostatni gościnny występ Stanisławy Wysockiej, w niezwykle ciekawej francuskiej komedji Jakuba Deval'a „Mademoiselle"

NOWA PREMJERA TEATRU „KOŃ PAROWY"

będzie prapremjerą krakowskiej sceny w sobotę, dnia 28 bm. Utwór nieznanego na scenach naszych polskiego autora Adama Bunscha przedstawiony w rodzaju zabawnej groteski społecznej, posiada aktualne zagadnienia socjalne w *formie pełnej humoru i dowcipu.* Nowy utwór jest przygotowywany od dłuższego czasu w opracowaniu scenicznem autora z współudziałem reżyserji dyr. Juljusza Osterwy. Oprawa malarska kompozycji autora, jednocześnie znanego artysty-malarza. Obsadę premjery tworzą artyści naszej sceny pp.: Bednarska, Jaworska, Romowicz, Walewska, Burnatowicz, Karbowski, Kondrat, Mazanek, Modrzewski, Orszański, Pagowski, Ruszkowski, Turski, W..niak, Woźnik, Zastrzeżyński.

„SUŁKOWSKI",

tragedja Stefana Żeromskiego ukaże się w piątek bież. tygodnia na przedstawieniu wieczornem, po cenach zniżonych, z dyr. Juljuszem Osterwą w roli tytułowej, w premjerowej obsadzie zespołu. Na piątkowem przedstawieniu dramatu „Sułkowski" uczestniczyć będzie delegacja estońskiego „Kaitseliitu" z komendantem głównym gen. Roskem na czele.

KOMISJA LUSTRACYJNA NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI

pod przewodnictwem wiceprezesa N.I.K. Rugiewicza bawiła w ostatnich dniach w Krakowie, gdzie przeprowadziła lustrację Krakowskiej Izby Kontroli Państwowej.

Rzeszów

KURS RATOWNICZY POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem Oddziału P. C. K. i L. O. P. P. w Rzeszowie zorganizowano kurs ratowniczy, który się rozpocznie dnia 6. II. br. W program kursu wchodzi: ratownictwo ogólne, przeciwgazowe z wykładami i ćwiczeniami praktycznemi. Zbiórka w sali przyjęć starostwa w dniu 6. II. br. o godz. 18-ej.

WALNE ZGROMADZENIE KOŁA Z. P. M. L.

W sali „Ogniska nauczycielskiego" odbyło się dnia 5 bm. Walne zgromadzenie Z P. M. L. Koła w Rzeszowie. Najważniejszym punktem porządku dziennego był wybór nowych członków wydziału Koła, oraz ustalenie programu pracy na najbliższy okres. Prezesem nowego zarządu został p. Franciszek Potoczny, zaś wiceprezesem p. Antoni Majchrzycki.

Z AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

Walne Zebranie Akad. Zw. Strzeleckiego, podoficerów w Rzeszowie, odbyło się w dniu 4 b. m., na którem dokonano wyboru nowych władz. W skład nowego zarządu wchodzą: pp. Wędziłowicz Eugenjusz, jako prezes, Niewolak Stanisław i Mikosz Kazimierz, jako wiceprezesi Majchrzycki jako sekretarz.

ŚMIERĆ PRZEZ ZACZADZENIE.

Adjunkt rolny 24-letni Rudolf Krapp, zatrudniony na folwarku Załęże koło Rzeszowa, uległ onegdaj zaczadzeniu. Znaleziono go o godz. 5-ej rano w stanie nieprzytomnym, a wszelka pomoc lekarska okazała się bezskutecza.

Urzędniczka poselstwa porwana przez G.P.U.

Umieszczono ją w sanatorjum a następnie wywieziono do Rosji i skazano na śmierć. — Policja pozwoliła wywieść się w pole.

Niezwykły skandal w Szwajcarji.

Genewa, 25 stycznia.

Prasa donosi, że rząd szwajcarski postanowił **wszcząć śledztwo przeciwko niesłychanemu wypadkowi porwania z terenu Szwajcarji i wywiezienia do Rosji przez agentów GPU, byłej pracowniczki poselstwa sowieckiego w Berlinie, jak obecnie ustalono, Marji Eljanow.**

Porwania dokonał znany czekista Rojzeman, który w głównym sztabie G.P.U. w Moskwie, zajmuje stanowisko kontrolera personelu sowieckich placówek zagranicznych.

Jak wiadomo, Rojzeman był w Warszawie w poselstwie sowieckiem bezpośrednio po zabójstwie Wojkowa i na jego rozkaz udało się do Rosji kilku pracowników niższych poselstwa sowieckiego w Warszawie, **których tam następnie uwięziono za brak ochrony osoby posła Wojkowa.**

Następnie Rojzeman **wypłynął w Paryżu, gdzie usiłował zmusić do powrotu do Rosji radcę ambasady sowieckiej, Grzegorza Biesiedowskiego. Tenże Rojzeman zamieszany jest bardzo poważnie w aferę porwania gen. Kutiepowa.**

Porwanie panny Marji Eljanow poprzedzone zostało następującą historją.

Do sanatorjum w miejscowości szwajcarskiej Kruslingen, przybyło w połowie listopada r. ub. dwuch urzędników ambasady sowieckiej w Berlinie **i przywiozło młodą kobietę, którą umieszczono w sanatorjum pod nazwiskiem Marji Grafł.**

Wysłannicy ambasady sowieckiej oświadczyli, **iż panna ta choruje na zanik pamięci i musi być odseparowana od świata zewnętrznego na przeciąg najmniej 3 miesięcy.** Za taki okres uregulowali wszystkie koszta kuracji i pobytu.

Wkrótce ci sami urzędnicy zgłosili się do sanatorjum i zmienili nazwisko chorej, **twierdząc, że nazywa się ona Marja Czitubilinowa.**

Każde spotkanie z urzędnikami sowieckimi **napawało uwięzioną w sanatorjum urzędniczkę ogromnem przerażeniem. Odmawiała ona wyjścia z pokoju i musiano ją siłą wyprowadzać na rozmowy z jej opiekunami.**

Rozmowy ich toczyły się w języku rosyjskim i nikt nie znał ich treści.

W dniu 1 grudnia **przybył do sanatorjum Rojzeman z dwoma funkcjonarjuszami sowieckimi z Berlina.**

Oświadczył on dyrektorowi sanatorjum, **iż chora musi wrócić do Rosji, aby dalszą kurację przeprowadzić na Krymie.**

Urzędniczka nawet słyszeć o tem nie chciała, a w ciągu nocy zdołała wybić otwór w ścianie i tą drogą chciała uciec z sanatorjum, zamiar ten udaremniono.

Wobec kategorycznego sprzeciwu chorej, **lekarze zabronili Rojzemanowi wstępu do sanatorjum i odmówili mu wydania chorej.**

W kilka dni później, Rojzeman przybył **poraz drugi, tym razem w towarzystwie policji szwajcarskiej i zażądał wydania chorej.**

Zarząd sanatorjum nie stawiał już przeszkód. **Natomiast chora stawiała tak rozpaczliwy opór, że wszyscy lekarze, sanitarjusze, a nawet Rojzeman, wyszli z jej pokoju z podrapanemi twarzami i w podartych ubraniach.** Musiano ją związać w kaftan bezpieczeństwa.

Przez całą drogę na dworzec, **panna Eljanow przeraźliwie krzyczała, wzywając pomocy przeciwko agentom GPU, którzy wiozą ją do Rosji, aby zamordować.**

Na dworcu, Rojzeman tłumaczył wzburzonej publiczności, że jest to umysłowo chora, którą wiozą do kliniki.

Przed dwoma tygodniami rząd szwajcarski otrzymał wiadomość, **że panna Eljanow, była agentką GPU, która odmówiła powrotu do Rosji, została w Rosji uwięziona i grozi jej kara śmierci.**

Ten fakt spowodował przeprowadzenie śledztwa, jakim sposobem policja szwajcarska dała się użyć do pomocy Rojzemanowi. — **Okazało się, że Rojzeman posługiwał się sfałszowanemi dowodami i nakazami i że legalne napozór wywiezienie panny Eljanow było zwykłem porwaniem.**

Skandal nabrał kolosalnego rozgłosu w całej Szwajcarji, policja prowadzi dochodzenie, na łamach pism ukazują się coraz to nowe rewelacje w tej sprawie.

Porwanie wywarło tak wielkie wrażenie w kraju i tak ogromne oburzenie korpusu dyplomatycznego i sfer rządowych w Szwajcarji, **że z dnia na dzień oczekiwana jest interwencja dyplomatyczna wobec Sowietów.**

Tajemnica spółdzielni „Granum”

Echa wielkiej upadłości na Śląsku Cieszyńskim

Bielsko, 25 stycznia.

W roku 1929 w kwietniu założył właściciel Młynów Łodygowickich i Komorowickich w Łodygowicach p. Józef Dobija, Spółdzielnię pod nazwą „Granum”.

Utworzenie przez Dobiję owej spółdzielni miało jedynie na celu to, aby płacić *mniejsze podatki*, albowiem spółdzielnie płacą tylko 1/4 normalnego podatku. Zasadniczo do utworzenia spółdzielni musi być 10-ciu członków, z których każdy musi wpłacić najmniej no 1.000 złotych, tytułem udziału.

P. Dobija zrobił to jednak całkiem prosto. Mianowicie ściągnął do siebie 9 ludzi, którzy się składali z jego urzędników, zastępców, krewnych i odbiorców, za których sam wpłacił kwotę 10.000 złotych i kwotę tę zaksięgowano, jako udział.

Do dnia dzisiejszego nie odbyło się ani jedno posiedzenie Spółdzielni „Granumy”, fikcyjni członkowie nie byli wogóle informowani jakie zyski daje „Granum” oraz jakie podatki spółdzielnia ta wpłaca.

Jak jesteśmy z wiarygodnego źródła informowania, obroty miesięczne spółdzielni „Granum” **wynosiły około 600.000 złotych.**

Dalej spółdzielnia „Granum” dawała zboże do przemiału do młynów Gobiji i tam płaciła za przemiał i w księgach tak księgowano, lecz zboże to nie kupowała spółdzielnia „Granum”, lecz Dobija, co wynika z tego, że nadeszłe wagony przychodziły zawsze na adres Dobiji a nie spółdzielni „Granum”.

Widzimy z wyżej przytoczonych faktów oraz z zaciągniętych przez nas informacyj od osób miarodajnych, że firma Dobija i Spółdzielnia „Granum” to było jedno przedsiębiostwo.

Możemy sobie wyobrazić na jakie straty został narażony skarb państwa przez tą manipulację, **jeżeli to trwało od kwietnia 1929 roku do końca 1932 r.** Jeżeliby obecnie urzędy skarbowe w Żywcu i w Białej przeprowadziły kontrolę ksiąg tej spółdzielni, mogłyby dokładnie stwierdzić jakie straty poniesiono.

Zajścia w „Widzewskiej Manufakturze” w Łodzi

Policja usunęła robotników z okupowanych przez nich fabryk. — 30 robotnic zasłabło

Łódź, 25 stycznia

(i) Liczne zatargi w zakładach przemysłowych okręgu łódzkiego jeszcze nie zostały zlikwidowane, mimo energicznej akcji okręgowego inspektora pracy.

Wczoraj rano wyjechał do Widzewa obwodowy inspektor pracy p. Kakowski, który próbował nakłonić robotników do przerwania strejku, obiecując, iż inspektorat pracy przypilnuje, by wypłata zaległych zarobków odbyła się punktualnie.

Onegdaj wypłacono robotnikom 50 tysięcy złotych tytułem zaległości, wobec czego insp. Kakowski obiecał, iż **jutro nastąpi wypłata 37.000 złotych**, a w ten sposób zaległości spłacone zostaną do ostatniej tygodniówki, czyli do dnia 19 bm. Należność natomiast za ostatni tydzień miała być wypłacona w przyszłym tygodniu, łącznie z tygodniówką bieżącego tygodnia.

Robotnicy jednak, którzy spędzili noc w fabryce, oświadczyli, że **nie opuszczą fabryki, dopóki nie otrzymają całkowitej należności.**

Około godz. 10-ej część robotnic usiłowała opuścić teren fabryki, celem udania się do Kasy Chorych, czemu sprzeciwili się robotnicy, stojący w pobliżu bramy wyjściowej — siłą wzbraniając wyjścia.

Wobec powyższego, będący na miejscu oficer wkroczył z oddziałem policji na teren fabryki, wzywając jednocześnie zgromadzonych robotników do opuszczenia sal i terenu fabrycznego. Na wezwanie policji robotnicy dobrowolnie poczęli opuszczać sale. **Po opuszczeniu fabryki przez strajkujących okazało się, że wskutek wycieńczenia 30 robotnic uległo omdleniu i nie mogły one o własnych siłach opuścić fabryki.** Przybyłe pogotowie ratunkowe przywróciło omdlone do przytomności, poczem opuściły one fabrykę, dwie z pośród nich pogotowie odwiozło do szpitala naskutek silnego ataku histerji.

Jak się dowiadujemy, fabryka zostanie narazie zamknięta. Unieruchomienie nie potrwa jednak długo, prawdopodobnie tylko kilka dni, do czasu, gdy administracja fabryczna będzie mogła wypłacić resztę zaległości.

Aplikant sądowy oskarżony

o usiłowanie zabójstwa

Warszawa, 25 stycznia.

W sądzie okręgowym rozpoczął się wczoraj sensacyjny proces. Na ławie oskarżonych zasiadł aplikant adwokacki, 24-letni Leon Konczyński, oskarżony o usiłowanie zabójstwa.

Szczegóły tej sprawy przedstawiają się następująco:

Siostra Konczyńskiego wyszła przed pięciu laty za niejakiego Koeniga. Gdy wkrótce przyszło na świat dziecko, niezadowolona z tego powodu matka poczęła źle obchodzić się z dzieckiem, nazywając je „szczeniakiem i bękartem”. Na tem tle dochodziło do awantur tak że w końcu Koenigowa przeniosła się z dzieckiem do przyjaciółki.

Mąż usiłował nakłonić żonę do powrotu. Raz nawet zwabił ją przy pomocy znajomego przodownika Gronkiewicza do komisarjatu, gdzie wydano ją w jego ręce. Koenig zawiózł żonę do domu i tam znęcał się nad nią.

Koenigowa odesłała wreszcie syna mężowi. Pewnego dnia Koenig przyszedł z synkiem do domu teściowej i począł się dobijać do drzwi. Wówczas Kopczyński przez okno strzelił do Koeniga, raniąc go w pierś. Koenig padł nieprzytomny. Koeniga z trudem uratowano. Wczoraj Kopczyński stanął przed sądem.

Celem ustalenia pożycia Koenigów sąd przesłuchał kilkunastu świadków.

Moskwa, 25 stycznia.

(t) Władze wydały rozporządzenie zakazujące rejestracji ślubów, rozwodów i adoptacji do 15 kwietnia. Ma to na celu walkę z niepożądanemi elementami, które chcą uniknąć wysyłki z Moskwy.

Prezydent Grecji

ma być postawiony w stan oskarżenia

Ateny, 25 stycznia.

(t) Sytuacja polityczna wewnątrz Grecji znów uległa silnemu naprężeniu. Na skutek rozwiązania izby przez prezydenta republiki Zaimisa, powstało w kołach parlamentarnych wielkie oburzenie. Posłowie zebrali już 89 podpisów, domagając się postawienia prezydenta przed sądem wyjątkowym. Wniosek taki musi być podpisany przez dwie trzecie członków parlamentu.

Katastrofa kolejowa pod Tczewem

Hamulcowy zabity, konduktor ranny

Gdynia, 25 stycznia.

Wczoraj o godz. 10-ej rano wydarzyła się katastrofa kolejowa na stacji Zajączkowo w pow. tczewskim.

Pociąg towarowy nr. 275, idący z Bydgoszczy najechał na drugi pociąg towarowy nr. 9561, stojący przed semaforem. Skutkiem zderzenia rozbity został brankard pociągu 9651 **oraz trzy wagony pociągu nr. 275.** Hamulcowy Jan Koszydowski z Grudziądza zabity został na miejscu, ciężkie rany odniósł konduktor Feliks Gościnny, którego przewieziono do szpitala.

Skutkiem katastrofy jeden z torów został zatarasowany. Dochodzenie prowadzi komisja z Gdyni.



Trzy razy dziennie po łyżeczce

Przywieziono do szpitala jakiegoś mężczyznę. Lekarz zbadał pacjenta i rzekł do siostry:

— Grypa. Dać większą dozę aspiryny na poty.

Pacjent westchnął ciężko. Lekarz stara się go uspokoić:

— Niema się pan czego obawiać. To jest tylko grypa i jeżeli pan się dobrze przepoci, to przejdzie w ciągu kilka dni...

— Ale ja mam strasznego pecha, panie doktorze... — rzekł pacjent.

— Dlaczego?... — zdziwił się lekarz. — Grypa nie jest straszną chorobą!

— Ja wiem, ale to jest okropne... Okropny pech... Ja jestem palaczem w hucie... Od 23 lat palę w piecach hutniczych... I akurat mnie przytrafia się choroba, przy której muszę się pocić!

⁂

W klasie nauczyciel zwraca się do uczniów:

— Jakiego ptaka. Noe wypuścił z Arki, żeby się przekonać, czy powódź już minęła?

Klasa milczy. Nagle rozlega się głos Salci:

— Ja wiem!... Gołąbka!

— Doskonale! — odpowiada zadowolony nauczyciel. — Dlaczego Salcia wiedziała, a cała klasa nie?...

Na to odzywa się głos z ostatniej ławki:

— To nie sztuka! Ona wie, bo jej ojciec z drobiem handluje!

⁂

Urodziny szefa. Personel w komplecie. Wielki jubel. Wino, szampan, sałatka, korniszony, rybka. Co chwilę ktoś wygłasza przemówienie na cześć szefa. Szef jest wzruszony. Dziękuje na lewo i na prawo.

Przy stole jeden z urzędników zwraca się szeptem do drugiego:

— Czy pan wie, że „stary" był ongiś cudownem dzieckiem?...

— Nie... Muzykalny nie był... Ale, gdy miał trzy latka, to był już takim jołopem jak dzisiaj...

⁂

Adolf Hitler przychodzi do swego krawca i zamawia garnitur. Rozprawiając z krawcem na polityczne tematy, wybiera towar, znajduje wreszcie coś odpowiedniego i każe przykroić.

— Ile ma kosztować to ubranie? — pyta przywódca narodowych socjalistów.

— 150 złotych... — odpowiada krawiec.

— To staniało! — dziwi się Hitler. — W zeszłym roku płaciłem u pana za garnitur 250 złotych... Czy towar tak staniał?...

— Towar nie staniał — odparł krawiec — tylko ja zaoszczędzam na towarze, bo pan przecie w porównaniu z ubiegłym rokiem ogromnie zmalał...

⁂

Sędzia zwraca się do świadka:

— A jaki jest pański zawód?...

— Detaliczny handel drzewem.

— Co to znaczy?...

— Sprzedaję zapałki na ulicy.

Tragedja bezrobotnej inteligencji...

Pracownik umysłowy, który zarabiał 300 zł., otrzymuje obecnie 30 zł. zapomogi..

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. zwany w skrócie Z. U. P. U.. znalazł się w krytycznej sytuacji finansowej, co odbiło się katastrofalnie na olbrzymiej rzeszy bezrobotnych pracowników umysłowych.

Z. U. P. U. nie ma odpowiednich funduszów na wypłacanie im całkowitej zapomogi i **daje tylko 40 proc. tego, co należy się bezrobotnym.**

Nie trzeba nikomu przypominać, że zasiłki, jakie otrzymywali dotychczas bezrobotni pracownicy umysłowi, ubezpieczeni w ZUPU., były tak minimalne, iż nie starczyło nawet na suchy chleb. Nie trudno sobie również wyobrazić jaka jest wysokość obecnie tych zasiłków zredukowanych do 40 procent. Dość wykazać, że naprzykład **pracownik umysłowy, który zarabiał miesięcznie do 300 złotych** (jest to przeciętna płaca większości pracowników biurowych i handlowych) **otrzymuje obecnie w ZUPU — 30 złotych zapomogi miesięczne!....**

Trzydzieści złotych!... Suma ta ma wystarczyć na mieszkanie, opał, odzież i utrzymanie!

Złotówka dziennie, kiedy obiad w najtańszej restauracji kosztuje 60 groszy! Każdy rozumie, że zapomoga taka jest zbyt **wielka, aby można było przy niej umrzeć, lecz zbyt mała, by można było za nią wyżyć.** Pozwala ona jedynie na

najgorszą wegetację.

W myśl ustawy bezrobotnemu pracownikowi umysłowemu należy się oczywiście o wiele większa zapomoga, ale jak już zaznaczyliśmy **Zakład Ubezpieczeń znalazł się w krytycznej sytuacji finansowej i więcej wydatkować nie może.**

Czemu tak się dzieje?... Czyja to jest wina, że bezrobotni nie mogą otrzymywać zagwarantowanej ustawą zapomogi?...

O kiepskim stanie finansowym Z. U. P. U. mówi się już nie od dzisiaj. Jak wiadomo ZUPU, posiada dwa fundusze — zapomogowy i emerytalny. Fundusze te składają się z opłat ściąganych od pracowników. Opłaty te są dość wysokie i **mocno uszczuplają zarobki pracowników umysłowych.** Każdy jednak chętnie płaci ten miesięczny podatek na rzecz ubezpieczenia, bo **przypuszcza, że w razie utraty posady, otrzyma przynajmniej chwilowo zapomogę z ZUPU w odpowiedniej wysokości.**

W myśl odpowiednich przepisów fundusz emerytalny, czyli przeznaczony na emerytury dla pracowników umysłowych,

jest nietykalny.

Tymczasem wiadomo już, że od roku ZUPU czerpie z funduszu emerytalnego naruszając kardynalne prawo o ubezpieczeniach. Rząd musiał wkońcu ingerować w tej sprawie i zabronił kategorycznie dalszego uszczuplania funduszu emerytalnego. A z samych składek nie starczy na wypłacenie wszystkich zapomóg, stąd niedobór, sięgający podobno

do miljona złotych miesięcznie.

ZUPU musiało wkońcu zredukować zapomogi do 40 procent.

Tak się przedstawia ta skandaliczna sprawa. Konkluzja jest następująca: — **dopóki pracownik umysłowy ma posadę, musi płacić składki,** rzekomo w **tym celu, aby zabezpieczyć się na wypadek utraty posady, a gdy wkońcu nadchodzi chwila, że już płacić nie może, gdyż został zredukowany, ZUPU. zmniejsza mu zapomogę, dając mu na utrzymanie 30 złotych miesięcznie.**

Hallo! Tu radjo!

WARSZAWA.

11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał z Krakowa. 12.05 Program na dzień bieżący. 12.10: Płyty gramofonowe. 12.30: Urzęd. Kom. P.I.M 12.35: XIII-ty koncert szkolny z Filharmonji Warsz. 15.10: Urzęd. Komunikat Państw. Inst. Eksport. 15.15: Komunikat gospodarczy 15.25: Piosenki L. Dmitrjewej. 15.35: „Przegląd czasopism kobiecych", omówi p. M. Ankiewiczowa. 15.50: Ulubione arje z opery „Straszny Dwór" 16.25: Francuski (kurs średni). 16.40: Odczyt. 17.00—17.40: Koncert kameralny 17.40: Odczyt. 17.55: Program na dzień następny. 18.00: Muzyka lekka. 18.45: Rozmaitości. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Kwadrans literacki. 19.30: Pras. Dziennik Radjowy. 19.45—19.55: Pogadanka muzyczna. 20.00—22: Transmisja z Drezna. 22.00—22.45: Słuchowisko. 22.45 22.50: Urzęd. Kom. P.I.M. 22.50—24.00: Muzyka taneczna z Katowic.

KRAKÓW.

11.40 Codz. Przegląd Prasy. 11.58 Sygnał czasu. 12.10: Płyty gramofonowe 12.30—15.25. Transmisje z Warszawy. 15.25 Komunikaty harcerskie. 15.35: Transmisje z Warszawy. 15.50: Płyty gramofonowe. 16.25—17.00: Transmisje z Warszawy. 17.00: Płyty gramofonowe. 17.40: Odczyt z Warszawy. 17.55: Program na dzień następny. 18.00—18.45: Muzyka lekka. W przerwie krak. wiad. bież. 18.45: Skrzynka pocztowa — inż. S. Broniewski. 19.10: Rozmaitości, komunikaty 19.15: Transm. z Warszawy. 20.00—22.00: Transmisja z Drezna. 22.00: Słuchowisko z Wilna. 22.45: Kom. Meteor. i polic. z Warszawy. 22.50: Muzyka lekka. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

POZNAŃ.

11.40 Przegląd Prasy. 12.58 Sygnał czasu 12.25: Koncert dla młodzieży. 14.00: Giełda pieniężna. 14.15: Kom. gospod. roln 16.40—17.40: Transmisje z Warszawy. 17.40: „Koła Młodzieży Polskiej Czerwonego Krzyża" 17.55: „Beethoven jako humorysta". 18.20: Francuski met lingw. 18.35: Feljeton roln. 18.50: Nadprogram z ilustr. muzyczną. 19.10: Roln. skrzynka radjowa 19.28: Sygnał czasu. 19.30—20.00: Transmisje z Warszawy. 20.00—22.00: Transm. z Drezna 22.00: Słuchowisko z Wilna. 22.45: „Z nad krawędzi" (129-ta pogadanka Br. Cezarego). 23.00—23.15: Sygnał czasu i kom sport. i policyjny.

KATOWICE.

11.40 Przegląd Prasy. 11.58 Sygnał czasu. 12.10: Intermezzo muzyczne. 12.30—15.25: Transmisje z Warszawy. 15.25: Kom. gospod. 15.35: Przegląd czasopism kobiecych z Warsz 15.50: Muzyka lekka (płyty). 16.25—17.00: Transmisje z Warszawy. 17.00: Koncert z udz. prof. A. Schenkera (skrzypce). 17.40: Odczyt z Warszawy. 17.55: Program na dzień następny. 18.00: Muzyka lekka z Warszawy. 18.45: M. Mikuła: Feljeton sportowy. 19.10: Komun. harcerskie 19.15—20.00: Transmisja z Drezna. 22.00: Słuchowisko z Wilna. 22.45: Kom. Meteor z Warszawy. 22.50: Muzyka taneczna.

WILNO.

11.40—14.00: Transmisje z Warszawy i Krakowa. 14.40: Program dzienny 14.45: Muzyka kameralna. 15.15: Transm. z Warszawy. 15.25: Kom. Akad. Koła Misyjnego. 15.35: Transmisje z Warszawy. 15.50: Koncert dla młodzieży 16.25—17.00: Transmisje z Warsz. 17.00: Utwory R. Wagnera (płyty). 17.40: Transm. z Warsz. 17.55: Program na piątek. 18.00: Transm. z Warszawy. 18.40: Komunikat litewski. 18.45: Rozmaitości. 19.00: Codzienny odcinek powieśc. 19.10: Skrzynka pocztowa Nr. 232. 19.30: Feljeton J. E. Skiwskiego. 19.45—22.00: Transmisje z Warszawy i Drezna 22.00: Słuchowisko: „Aurelciu nie rób tego". 22.45: Transm. z Warszawy i Katowic 22.50—24.00: Retransmisje

Giełda zbożowa.

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wynosił 1022 tony, w tem żyta 110 ton Notowano: żyto standart I-szy 16 i pół—17, II-gi standart 16.25—16 i pół, pszenica jara 28—28 i pół, jednolita 27 i pół—28, zbierana 26 i pół—27, owies jednolity 15 i pół—16 i pół, zbierany 13 i pół—14 i pół, jęczmień kaszany 15—15 i pół, browarny 16 i pół—17 i pół, gryka 15 i pół—16 i pół, proso 17—18, groch polny 22—24, groch Victorja 25—30, wyka 14 i pół—15, peluszka 14—14 i pół, seradela podwójnie czyszczona 10—11, łubin niebieski 7 i pół—8, rzepak zimowy 46—48, siemie lniane 38—40, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanjanki 90—110, czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 110—125, biała surowa 80—110, biała bez kanianki o czystości 97 proc 110—160, mąka luks. 47—52, pszenna 4/0 42—47, żytnia pytlowa 27—29, sitkowa i razowa 22—23, otręby pszenne 10—10 i pół, żytnie 8 i pół—9, średnie 9 i pół — 10, kuchy lniane 20—20 i pół, rzepakowe 15 i pół — 16, słonecznikowe 16—16 i pół Podaż żyta nadal mała.

Poznań, 25 stycznia

Żyto 15 tonn. parytet Poznań 15.50, cena orjentacyjna 15—15.25, owies 15 tonn 14, owies 15 tonn 14.25, owies 15—20 tonn 14.35, cena orjentacyjna 13.75—14, groch Wiktorja 19—22. Usposobienie spokojne. Tranzakcje na odmiennych warunkach. Żyto 70 tonn, **pszenica 13 tonn** owies 15 tonn, groch 10. tonn.

Urzędnicy sowieccy

skazani na śmierć za nadużycia.

Moskwa, 25 stycznia.

W Sewastopolu skazano na śmierć 6-ciu pracowników tamtejszego urzędu podatkowego, oraz zastępcę kierownika urzędu.

Skazani oskarżeni byli o świadome obniżanie podatków prywatnym handlarzom, o łapownictwo, oraz szereg innych nadużyć na tle służbowem.

Skarb sowiecki poniósł szkodę na sumę 600 tys. rb.



Jackie Coogan

procesuje się ze swym ojcem

(lu). — Talent wielkich dzieci jest przemijający... Co się stało

z Jackie Cooganem?...

Powiadają, że Coogan tyle już zarobił grą w filmach, że teraz może spokojnie odpoczywać i starczy mu na utrzymanie siebie, braciszka oraz rodziców. Powiadają nawet, że posiada on

znaczny majątek

oraz udziały w wielu przedsiębiorstwach świetnie prosperujących. Jackie Coogan liczy obecnie 17 lat.

W myśl życzenia rodziców Jackie wstąpił na uniwersytet w stanie Columbia, gdzie z wielkim zapałem podobno studjuje prawo. Zrezygnował już z pracy filmowej i myśli zostać wielkim adwokatem,

obrońcą niewinnie posądzonych.

Ojciec Coogana jest — jak wiadomo — jednocześnie impresarjem swego syna i dysponuje jego kapitałami. Wyznaczył mu więc na „drobne wydatki" 20 dolarów tygodniowo. Jackie, przyzwyczajony do wielkich zarobków i nie mniejszych wydatków, nie mógł się zadowolić tak skromną sumką. Na tem tle wynikł poważny spór między gwiazdorem a jego ojcem. Wkońcu Jackie

zwrócił się do sądu,

żądając przyznania mu większej pensji i ojciec będzie musiał mu wobec tego wypłacać obecnie 100 dolarów tygodniowo na „drobne wydatki"...

Al Jolson

występuje jako śpiewak w restauracji newjorskiej

(lu). — Pamiętamy chyba wszyscy cóż to się działo w początkowej fazie powstawania filmu dźwiękowego z

Al Jolsonem

i jego nieodłącznym współtowarzyszem ekranu „Słoneczkiem", zwanym z angielska — **Sonny Boy.**

Film Al Jolsona p. t. „Śpiewający błazen" zyskał wówczas rekordowe powodzenie w Ameryce i Europie. Kobiety zalewały się łzami na widok śpiewającego Al Jolsona, ściskającego w swych ramionach bezwładne ciałko Słoneczka. Piękną piosenkę śpiewali wszyscy — od artystów kabaretowych do podwórzowych śpiewaków. Al Jolson w ciągu jednej nocy stał się

sławnym aktorem na cały świat...

Były już kołnierzyki „Al Jolson", ciasteczka „Al Jolson", a nawet papierosy „Al Jolson".

Po „Śpiewającym błaźnie" przyszła kolej na nowy film Al Jolsona „Serce pieśniarza".

I znowu powtórzono ten sam trick... Znowu sentymentalna piosenka z dzieckiem, z rozełkanym nawpółdeklamatorskim głosem... Ale

film ten zrobił klapę...

Nie pomogła szalona reklama zagraniczna. Al Jolson szybko znudził się publiczności.

Ci którzy wróżyli mu ogromne powodzenie, większe niż posiada Chevalier, omylili się srodze. Al Jolson występuje obecnie

w małej restauracyjce w New Yorku.

Śpiewa swe piosenki i jakoś zarabia na życie...

Nietylko łaska pańska, ale i sława — jak widać — na pstrym koniu jeździ.



TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna. **Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK**

№ 145

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska która znaleziono nagą przywiązaną do konia Hrabina Wilska była uduszona. W ręku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębshka jest biedna. lecz uczciwą dziewczyną. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni Wiadomo bowiem. że hrabina przed śmiercia miała wyjawić jakaś tajemnicę. dotyczacą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze soba do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego. który ją porzuca. gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Jucholskiej, pracujacej w wytwórni „Roll-Film". Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.
Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskiem, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Jucholskiej należy jeszcze „reżyser" Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni. chcąc z niej również uczynić szpiega Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attache wojskowego. wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być grą filmową. lecz okazało się rzeczywistościa...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sideł. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega. zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmannem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota. Janusz Grant i Wacław Kaleta.

⁂

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena. który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innemi również Kołaczka. który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską. gdzie mieszka Kołaczek.

Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Żeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

⁂

Aby znowu, ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zrujnować barona i poważnić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawiązuje kontakt z Ziutą, girlsą kabaretu „Zielona Papuga" i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa gdzie ma zająć się Stefanem.

Kaleta przebiera się za księcia Ruprechta, szefa wywiadu niemieckiego i każe Muellerowi okraść niejakiego Gromskiego. członka zagranicznej delegacji dyplomatycznej, mieszkającej w hotelu „Esplanada". Oczywiście. że delegacja ta nigdy nie istniała i rolę Gromskiego ma objąć Żegota.

Mueller dla wykonania tego nowego zlecenia znowu ściąga Lenę. która w swej rozpaczy zgadza się bezwolnie na wszystko

Żegota, Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajduje list. w którym mowa jest o „Białej Damie", znającej podobno tajemnice hrabiny.

Pewnej nocy w domu przy Ceglanej 14 ukazuje się duch. którego nazywają „Białę Damą". Zdun Pietrzak chciał przyłapać „Białą Damę" i poniósł śmierć z tego powodu.

Żegota i Grant udają się na bal do „Klubu Miljonerów". gdzie ma być podobno również „Biała Dama"

Żegota spotyka na balu Lenę w towarzystwie ks. Toneckiego. Od księcia Żegota dowiaduje się kim jest „Biała Dama".

Jest to rzekomo baronowa von Lumpach, mieszkająca przy ul. Poznańskiej 15.

Następnego dnia Żegota zostaje zawiadomiony o sensacyjnej kradzieży w konsulacie angielskim.

Złodzieje skradli teczkę konsula, p. Wooda, w której były ważne dokumenty.

Żegota odbywa w tej sprawie rozmowę z mr. Woodem.

Mr. Wood miał tylko jedną prośbę:

— Pan musi odnaleźć, moją teczkę.. Nie spocznę dopóki jej nie odzyskam... Gotów jestem ofiarować dwa tysiące dolarów...

— Pieniądze niewiele w tym wypadku pomogą; łaskawy panie... — odparł Żegota. — Czy pozwoli mi pan jeszcze obejrzeć miejsce zbrodni?..

— Ależ, proszę bardzo... — odparł mister Wood. — Pan pozwoli za mną...

Anglik wprowadził detektywa do gabinetu. Na biurku widniały porozrzucane papiery.

Na podłodze leżał łom długości pół metra, szerokości 3—4 centymetrów, u góry zagięty, świder oraz kilka gwoździ. W rogu stała rozpruta kasa pancerna.

Żegota obejrzał dokładnie otwór w ścianie kasy i zapytał:

— Czy nic tu nie zostało zmienione po ujawnieniu kradzieży?...

— Nic... Zachowałem ten stan rzeczy bez zmian na wszelki wypadek.

— Dobrze pan zrobił... Ale czy ktoś ze służby nie wchodził do tego pokoju?

— Nie, drzwi były zamknięte na klucz...

Żegota podniósł łom. Obejrzał go ze wszystkich stron. Następnie przekontrolował cały gabinet. Zatrzymał się na progu i mruknął:

— No, tak... Widać odrazu, że tego przypadkowi lipkarze nie robili...

— A kto?...

— Ludzie, znający się na tych sprawach... To jest elegancka robota... Odrazu widać rękę fachowca...

— Więc trudniej będzie ich odnaleźć, prawda? — niepokoił się mister Wood.

— Tego nie powiedziałem... — odparł detektyw, rozglądając się ciągle po całym pokoju. — No zobaczymy...

Wyszli z gabinetu.

— Zamknij pan na klucz i niechaj nikt tam nie wchodzi. Zechce pan jeszcze zawezwać tu całą służbę. Chcę z nimi pogadać.

Mister Wood spełnił życzenie detektywa. Żegota wypytywał służbę o szczegóły napadu i kradzieży, lecz podane informacje zgadzały się z opowiadaniem konsula, nie dodając nic nowego.

Badania te trwały mimo to kilka godzin. Około godziny drugiej po południu Żegota pożegnał konsula, przyrzekając, że uczyni wszystko, co leży w jego mocy, by w czasie jaknajszybszym wykryć sprawców tajemniczej kradzieży.

Rozdział sto dziewiąty

Żegota przy pracy

Żegota udał się do restanracji na obiad. Jadał stale w „Astorji", gdy czas pozwalał mu na skonsumowanie obiadu, nie odstąpił więc owego dnia od tej zasady.

A czynił to nietylko dlatego, że w „Astorji" były najlepsze sznycelki i najsmaczniejsze piwo, ale jeszcze z tego powodu, że przychodzili tam również jego znajomi i koledzy po fachu.

Żegota wiedział, że spotka tam Janusza, Kalete, Rekina i Wentzla.

Była to właśnie pora obiadowa. Przy jednym ze stolików zastał właśnie komisarza Wentzla, zajadającego z wielkim apetytem dość ponętnie wyglądającą polać mięsa.

Ujrzawszy Żegotę, komisarz Wentzel podniósł głowę, odłożył widelec oraz nóż i zapytał:

— No, jak tam, mosterdzieju... Mamy już coś we łbie?...

— Owszem — odparł detektyw — ale w żołądku nic nie mamy... Przynajmniej ja nic nie mam... A jestem wściekle głodny... Co pan komisarz poleca na pierwsze?...

— Weź pan wątróbkę smażoną... Cudownie ją dziś przyrządzili...

— Rozkaz, panie komisarzu... — i zwracając się do stojącego już za nim kelnera dodał: — Wątróbka, razzzzz!...

Potarł wesoło ręce i począł bębnić palcami po stole.

— No, gadaj pan... Co słychać? — niecierpliwił się Wentzel.

— Ano, narazie nic... Zobaczymy, zobaczymy... — odparł w zamyśleniu Żegota.

— Już widzę z pańskiej miny, że pan coś tam kombinuje...

— Owszem, co-nie-coś... Jutro się zobaczy...

— Nie radzę odkładać tej sprawy do jutra...

— Co się odwlecze, to nie uciecze... Do wieczora możemy mieć ptaszków za kratkami..

— Co?... Pan przypuszcza, że uda nam się ich przyłapać?...

— Czemużby nie?... Czy pan sądzi, że Mueller i Lehman są nieuchwytni?... Nie dla mnie!

— Aha!... Więc to jednak ich robota?...

— A czyja?... Może oni nie osobiście występowali, ale to z ich polecenia ktoś okradł konsula angielskiego... Sprytna robota, trzeba przyznać... Oni są mistrzami w tym fachu... Ale to jeszcze nie znaczy, żebyśmy ich nie mogli złapać...

— Czy ma pan jakieś dowody?...

— Owszem... Są dowody... I wątróbka już jest... — dodał, widząc zbliżającego się kelnera.

Komisarz Wentzel odsunął talerz.

— Potrzebna panu pomoc? — zapytał cicho.

— Nie... Narazie sam sobie dam radę... — odparł detektyw, zabierając się do jedzenia.

Wentzel o nic więcej już nie pytał. Był zadowolony, że Żegota przejął całą sprawę w swoje ręce. Miał doń zaufanie.

Pa wątróbce przyszła kolej na zupę, potem na mięso i kompot. Gdy na stoliku zjawiła się wreszcie filiżanka czarnej kawy i detektyw wyciągnął z kieszeni papierosa, rzekł do komisarza:

— Bądź pan spokojny... Sprawcy kradzieży nie wymkną mi się tym razem z rąk...

Gdy wyszli na ulicę, Żegota pożegnał się z komisarzem.

— Źle spałem tej nocy... — rzekł na pożegnanie. — Muszę się trochę wyspać... Jutro z samego rana zabiorę się do pracy...

Tak było tylko powiedziane, ale pomyślane było inaczej...

Żegota nie miał zamiaru udawać się teraz o godzinie 3-ej na spoczynek. Wprawdzie nie czuł się zbytnio wypoczętym i godzinny choćby sen przydałby mu się z pewnością, ale czy detektyw mógł udać się na spoczynek, gdy na barkach jego spoczywała tak ważna sprawa wykrycia sprawców kradzieży w konsulacie angielskim?..

Po rozstaniu się z komisarzem Wentzlem Żegota udał się w kierunku ulicy Miedzianej. Przy rogu wielkiej zatrzymał się. Wznosił się tam niewielki, dwupiętrowy, lecz schludnie utrzymany dom. posiadający na samym rogu sklep maszyn z wielkim szyldem „Wunder".

W dwuch oknach wystawowych wychodzących na dwie ulice, widniały różnych systemów maszyny do pisania liczydła, taśmy i t. d. Detektyw obejrzał dokładnie wystawę poczem otworzył drzwi i wszedł do wnętrza.

W dość obszernym, jasnym pokoju zastawionym maszynami, siedziała przy małym biureczku ładna blondyneczka o jasnych, figlarnych oczkach i miłym wykroju kuszących usteczek. Żegota zdjął czapkę, podszedł do biurka i zapytał:

— Czy mógłbym pomówić z właścicielem składu?

— Z panem Wundermanem?..

— Owszem...—odparł, dowiedziawszy się przy tej okazji, że właściciel sklepu nazywa się Wunderman i wykombinował zaraz, że stąd pewnie pochodzi również nazwa sklepu.

Blondyneczka powstała z okrągłego krzesełka pozbawionego oparcia i szepnąwszy w przelocie: „może pan spocznie" — wstąpiła po kilku stopniach na górę i znikła w mrocznym kurytarzyku.

Po kilku minutach wróciła i stając na pierwszym stopniu od góry, rzekła:

— Proszę... pan pozwoli...

Żegota udał się za nią. Blondynka wprowadziła go po schodach na górę i otworzyła drzwi wiodące do gabinetu szefa.

Był to niewielki, jednookienny pokoik, w którym również stały różne maszyny, a za biurkiem siedział starszy, łysawy pan w binoklach.

Żegota skłonił się po wojskowemu przy drzwiach i czekał na zachęcający gest ze strony właściciela. Wunderman podniósł się i wskazując stojące opodal krzesło, rzekł wolnym, cichym głosem:

— Proszę... Czem mogę panu służyć?..

Detektyw zbliżył się do biurka chrząknął i obejrzał się. Blondynka zrozumiała, że jej obecność nie jest konieczna i wyszła, zamykając za sobą drzwi.

— Jesteśmy już sami — rzekł Wunderman po wyjściu blondynki — może pan śmiało mówić o co panu chodzi...

Właściciel sklepu domyślał się, że chodzi o jakąś tajemnicę, ale nie przypuszczał, że tłem tej całej sprawy jest przestępstwo kryminalne. Często zdarzało się, że przychodzili doń różni wynalazcy z epokowemi projektami udoskonalenia maszyn piszących, które mogłyby jednocześnie pisać, liczyć i stenografować... Niestety po praktycznem zastosowaniu wynalazku, wychodziło zazwyczaj na jaw, że maszyna taka nietylko nie mogła liczyć i stenografować, ale nawet — pisać. Wunderman sądził więc, że ma znowu do czynienia z takim szaleńcem, który w wielkiej tajemnicy chce mu zdradzić swój nowy pomysł. Nic więc dziwnego, że z kącików jego wąskich ust nie znikał sceptyczny uśmieszek, nadający jego wysuszonej twarzy wygląd typowego lichwiarza.

— No, no... Więc czem mogę panu służyć? — powtórzył, spoglądając z poza binokli nieufnym wzrokiem na Żegotę.

— Chciałbym u pana kupić maszynę do pisania... — rzekł detektyw.

Twarz Wundermana rozjaśniła się nieco, Kupić?.. To co innego!.. Więc to nie jest jeden z owych warjatów — wynalazców?.. Dzięki Bogu!.. O interesie można pomówić...

— Proszę bardzo... O jaki system maszyny panu chodzi?. Widział pan nasz najnowszy typ amerykańskiej maszyny do przenoszenia „Oldien"?.. A może odpowiada panu cicha maszynka?.. Nic słychać zupełnie jak się pisze... A mamy również na prąd elektryczny. Włącza pan w sieć i maszyna pędzi jak wyścigowe auto... Proszę, może pan pozwoli, pokażę panu moje maszyny...

— Zaraz, zaraz... — powstrzymał go detektyw — Przedtem chciałbym panu wyjaśnić o co mi chodzi... Widzi pan, chciałbym raczej kupić maszynę możliwie najstarszego systemu... Taką jakiej niema już obecnie w użyciu...

Wunderman spojrzał na detektywa. Nie wynalazca, a jednak warjat... Poco mu taka stara maszyna?.. Każdy prosi o najnowszy system, a jemu potrzebna akurat taka, której już nikt nie używa...

— Rozumiem... Może pan wymieni jakąś markę...

(Dalszy ciąg jutro).

Krwawa statystyka i ponury jubileusz

Bolszewicy twierdzą, że G.P.U. prowadzi działalność umoralniającą

W Rosji sowieckiej wciąż jeszcze trwają uroczystości w związku z 15-leciem powstania republiki sowieckiej. Między innemi obchodzono również uroczyście początek nowej „piatiletki", a po szeregu artykułów w prasie na ten temat, rozpoczęto nową kampanję, „opiewającą" działalność innej instytucji sowieckiej, która może najbardziej przyczyniła się do umocnienia istniejącego obecnie w sowietach reżimu. Instytucją tą jest GPU.

„GPU" święci w tym roku swój jubileusz okropności. W prasie sowieckiej ukazują się codzień sążniste artykuły, sławiące GPU i jego „niestrudzonych bojowców". Nawet stojący na czele rządu Stalin nie waha się przed składaniem „gratulacji", chwaląc GPU za walkę z „wrogami proletarjatu". Mołotow wzywa agentów GPU do dalszej wytężonej pracy, widząc w krwawej działalności GPU przyszłość sowietów i podkreślając „moralny" wpływ GPU na życie państwa.

O działalności GPU pisano już niejednokrotnie, obecnie jednak, z okazji przypadającego „jubileuszu" godzi się podać kilka danych dotyczących owej „umoralniającej" działalności. W początkach ustroju sowieckiego powstała t. zw. „Czerezwyczajna Komisja" (komisja nadzwyczajna), która w skróceniu nazywana była „Czeka".

Na czele jej stał Feliks Dzierżyński. Składała się ona zaledwie z 40 ludzi. Byli to jednak wszystko „swoi chłopcy", **którzy na rozkaz Dzierżyńskiego mordowali bez litości.** Celem „czeki" była jedynie walka z bandytami i przestępczością, jednak kiedy **w roku 1918 Dora Kaplan usiłowała dokonać zamachu na Lenina, GPU przystąpiło do krwawego kroku,** jakiego ludzkość nie pamięta bodaj od czasów inkwizycji hiszpańskiej.

O krwawych mordach pisano już wiele. Urzędowa statystyka sowiecka stwierdza, **że w ciągu pierwszych 7 lat panowania GPU stracono w Rosji 50.000 osób.**

Statystyka ta jest nieścisła i podaje liczbę zamordowanych o wiele mniejszą, niż w rzeczywistości. Najbardziej krwawe sceny rozgrywały się w pałacu czekistów w Moskwie, **gdzie nad skazańcami pastwił się sam „wielki inkwizytor" rewolucji — Dzierżyński.** Z czasem szeregi „czeki" znacznie się powiększyły, aż wreszcie w roku 1922 została „czeka" zupełnie „zmodyfikowana". Przemiana ta polegała na tem, że znacznie rozszerzono szeregi czeki i nazwano **„Gosudarstwennoje Politycze-skoje Uprawlenje"** t. zw. „państwowy urząd polityczny". W zasadzie jednak nic się nie zmieniło i GPU w dalszym ciągu mordowało rzekomych „wrogów rewolucji". Zmiana ta przypomina „reorganizację", którą przeprowadził w roku 1875 car Aleksander II, zamieniając osławioną wówczas „trzecią brygadę" policyjną na „ochranę". Dzierżyński prowadził swą „umoralniającą" działalność do śmierci swojej w roku 1926.

Po przemianowaniu czeki na GPU nie nastąpiła zasadniczo żadna zmiana w jej działalności. GPU twierdzi jedna, że zmiana ta nastąpiła, albowiem przedtem mordowano jedynie „burżujów" — obecnie zaś tępi się „wrogów rewolucji" i przeprowadza „czystki" w partji. Macki swe wysunęło GPU daleko poza granice państwa, ściągając z placówek swych we wszystkich częściach świata niewygodnych urzędników i rozstrzeliwując ich w kraju. Tak więc teror jest w dalszym ciągu podstawą, na której opiera się reżim sowiecki. (sb)

Minjatury w sercu olbrzyma

Najkrótsza ulica i najmniejszy dom w Londynie

(z) Dziwnem się wydaje i nieprawdopodobnem, że w tak wielkiem mieście, jak Londyn, mogą istnieć rzeczy małe, zdolne wywołać podziw cudzoziemców.

To, co zdumiewa cudzoziemców, mieszkańców Londynu wcale nie interesuje. Może dlatego, że londyńczycy nie chodzą po swem mieście z przewodnikiem w ręku, jak to robią cudzoziemcy i nie wiedzą o tem, że w najbardziej arystokratycznej dzielnicy są dwie rzeczy, godne obejrzenia.

W Bayswater, dzielnicy miljonerów i arystokratów angielskich, mieści się najmniejsze pomieszczenie, jakie znaleźć można w Londynie. Pod Nr. 10, wciśnięty między dwa wielkie pałace, **stoi minjaturowy domek, stanowiący niełada atrakcję dla turystów, którego żaden przewodnik, dbający o honor swego zawodu, nie pominie, opowiadając o nim romantyczne lub ponure legendy, w zależności od klijenta, którego oprowadza.**

Domek ten, wzniesiony przez karła, na 150 cm. szer. i 2 metry długości, zawiera jeden pokoik na parterze i jeden na 1 piętrze, przyczem na piętro prowadzą małe, kręcone schody. Gdy właściciel tego domu zmarł, nabył go człowiek 2-metrowej wysokości. W jaki sposób ten ostatni mógł mieszkać w tak malutkim pomieszczeniu — było za gadką dla wszystkich. A jednak spędził on w tym domu 15 lat, t. j. do samej śmierci.

Obecnie domek jest niezamieszkały, **gdyż trudno było o odpowiedniego lokatora,** wobec czego właściciel jego w inny sposób czerpie zeń swe dochody, jako z wielkiej atrakcji swego rodzaju.

Czyta się o długich ulicach Londynu, o Oxford-Street (5 klm.), o 7-kilometrowej Commercial-Road i o London-Street, ciągnącej się aż do wsi Kent na przestrzeni 45 klm. Nikt nie wspomina jednak o Jones-Street, **najkrótszej ulicy miasta Jones-Street ma 18 metrów długości i 4 szerokości, leży w eleganckiej dzielnicy, w samem sercu słynnego West-Endu londyńskiego.** Na ulicę tę wychodzi wprawdzie wiele okien, posiada ona jedno tylko wejście do jedynego mieszkania, które ma jednego lokatora.

Dumą tego londyńczyka jest, że dość w tem wielkiem, przeszło 8-miljonowem mieście napisać na kopercie: „Do pana, mieszkającego na Jones Street, Londyn", a list z pewnością **dojdzie. Listonosz nie może się omylić,** albowiem najkrótsza ulica Londynu posiada jedynego adresata.

„Wróg społeczeństwa № 3"

Właściciel wielkiej fortuny zabity został w czasie sprzeczki o... 13 dolarów

Laroy Fay, niekoronowany król newjorskich gangsterów, oficjalnie zwany przez władze bezpieczeństwa „Wrogiem społeczeństwa Nr. 3", został zabity ostatnio w swej luksusowo urządzonej spelunce.

Fay, o którego miljonowym majątku wiadomo powszechnie — został zabity w czasie sprzeczki o zapłatę 13 dolarów. W kieszeni jego znaleziono dolara i kilka centów — co stanowić może ciekawy przyczynek do amerykańskiego kryzysu.

Oto krótki przebieg zajścia:

O północy, jakiś człowiek z rękami **w kieszeniach płaszcza wyskoczył z taksówki i wbiegł szybko do spelunki Fay'a.** Fay siedział wygodnie rozparty w miękkim fotelu. Krótka wymiana zdań, podniesione głosy, **odgłos trzech strzałów rewolwerowych i cisza.**

Karjera Fay'a jest istotnie niezwykła. Ongiś był kierowcą taksówki, potem zaś policjantem.

Został zabity, gdy skończył czterdziesty czwarty rok życia, w ciągu tego czasu zaaresztowano go czterdzieści dziewięć razy, lecz za każdym razem udało mu się cudem uniknąć kary.

Przez pewien okres czasu w nabardziej solidnej dzielnicy New Yorku prowadził wielkie biuro, z wielkim personelem nieskończoną ilością stenotypistek. Założył on mianowicie towarzystwo autodorożek, przyczem udało mu się opanować całkowicie niektóre postoje. **Stanął on w ten sposób na czele wielkiej bandy „taksówkowych napastników",** którzy wypróżniali kieszenie swych ofiar do ostatniego centa.

Następnie Fay **„przerzucił się na grabieże mleczne"** i ściągał haracz z wszystkich wozów z mlekiem, zdążających do New Yorku.

Wreszcie wziął się do teatru i począł finansować rozmaite teatrzyki rewiowe na Broadwayu. Jedyną jego ambicją było uchodzić za gentlemana.

Po śmierci swej pierwszej żony, — Fay poślubił młodziutką aktorkę, występującą o becnie w Carrols Vanities. Dewiza Fay'a było: „Byle się tylko nie dostać na drugi brzeg rzeki" (to jest do Sing-Sing).

Elektryczność z... powietrza

Sensacyjna afera oszukańcza w Danji

Dzienniki duńskie zajmują się obecnie nową ciekawą aferą, której bohaterem jest „duński Edison" — Andersen. Przy pomocy prasy zdołał Andersen urobić w opinji publicznej przekonanie, **że udało mu się wynaleźć aparat produkujący elektryczność z powietrza.** Wynalazek taki jest narazie tematem powieści fantastycznych, albowiem jeszcze nikomu nie udało się prąd elektryczny z błyskawic dostosować do celów przemysłowych.

Czerpanie elektryczności z atmosfery oznaczałoby oczywiście formalny przewrót w nauce i przemyśle, to też dla sfinansowania „genialnego" wynalazku utworzyło się odrazu całe konsorcjum pod szumną nazwą „Karol Andersen — Bjørg - Konsorcjum".

Konsorcjum to wypuściło akcje, na które uzyskało sumę 2.000 koron. — „Duński Edison" przystąpił do realizacji swego planu. Tymczasem w prasie po awiły się pogłoski o tem, jakoby wynalazkiem Andersena zainteresowało się towarzystwo niemieckie „A. E. G." oraz że wynalazek chciał kupić Ford za sumę miljona dolarów.

Dzienniki nawoływały rząd, by nie **udzielił zezwolenia na wydanie planów wynalazku producentom zagranicznym.** Tymczasem minął termin wyznaczony na ukończenie budowy maszyny Andersena. Wynalazca oświadczył jednak, **że wrzucił aparat do morza, albowiem członkowie „Andersen — Konsorcjum" chcieli go wyzyskać.**

Andersen oświadczył, że gotów jest wybudować drugi aparat, o ile otrzyma 1.700.000 koron. Dla finansowania „genialnego" wynalazku ma więc utworzyć się wkrótce nowe towarzystwo... (sb)

Sen jest podnietą dla mózgu

Najbardziej skomplikowane zagadnienia rozwiązać można w czasie snu

Sen uważany jest ogólnie za wypoczynek nietylko dla ciała, ale i dla umysłu. Tymczasem stwierdzono, że w czasie snu **człowiek nie przestaje myśleć.** Niekiedy proces myślowy ma w czasie snu o wiele silniejszy przebieg, niż na jawie.

Ogólnie znane są marzenia senne, nie przynoszące umysłowi nic dodatniego. Przy pewnem jednak nastawieniu umysłu, **marzenie staje się procesem twórczym, i przynosi rozwiązanie zagadnień, które nadmiernie usiłowaliśmy rozwiązać na jawie.**

Wypadków takich zaobserwowano już wiele. Słyny chemik Kekule całemi miesiącami pracował nad rozwiązaniem zagadnienia budowy drobiny benzolu. Od rozwiązania tego problemu zależał rozwój całej dziedziny chemji. Uczony stawiał różne hipotezy, jednak w czasie doświadczeń nad benzolem okazywało, że przypuszczenia jego były błędne. Pewnego dnia po wielogodzinnych bezowocnych wysiłkach Kekule zasnął. **W czasie snu ukazał mu się przed oczyma sześciokąt. W każdym rogu znajdował się atom wodoru i dwu tlenku węgla. Jak się okazało był to rzeczywiście wzór molekuły benzolu i w ten sposób** Kekule **rozwiązał we śnie to trudne zagadnienie.**

Pewien profesor uniwersytetu opowiada następujące zdarzenie ze swego życia: Jako student stracił on rodziców i znalazł się bez środków do życia. Musiał porzucić studia uniwersyteckie. Pewnego dnia na uniwersytecie urządzono konkurs, z tem, że student, który rozwiąże wyznaczone zadanie dostanie wysokie stypendjum.

Zrozpaczony student postanowił za wszelką cenę rozwiązać to zadanie. — **Przysiągł sobie, że jeśli nie otrzyma stypendjum — zabije się.** Tymczasem zbliżał się termin nadesłania rozwiązania **a zadanie nie chciało „wyjść".** Pewnej nocy po wielogodzinnem bezskutecznem rozwiązywaniu zadania student zasnął. **We śnie ukazał mu się jego stary profesor z czasów szkolnych,** dobrotliwy staruszek, i poklepawszy go po ramieniu, wyraził gotowość udzielenia **pomocy.** Rozwiązał całe zadanie **i podkreślił** nawet **grubo ołówkiem ostateczny rezultat.**

W tej chwili student obudził się. — **Niezwłocznie porwał się za zeszyt i ołówek i spisał swój sen. Był on jedynym studentem na uniwersytecie, który dobrze rozwiązał zadanie i otrzymał stypendium.**

Dziwny sen miał również pewien językoznawca. Nie mógł on w żaden sposób odcyfrować rękopisu spisanego w języku koptyjskim. Jeden tylko wyraz pozostał niezrozumiały, a od znaczenia tego wyrazu zależał sens całego zdania. Po kilkutygodniowym wysiłku uczony gotów był już zrezygnować z odcyfrowania tego zdania.

Pewnej nocy jednak w czasie snu przyśniło mu się, że wyciąga jeden z tomów encyklopedji i otwiera go na oznaczonej stronie.

Pierwszy wyraz u góry był właśnie wyrazem, który tak bezskutecznie starał się odcyfrować. Następnego dnia uczony odszukał ów tom encyklopedji i stwierdził, że na oznaczonej stronie u samej góry znajdował się wyraz „przeznaczenie". Wyraz ten istotnie nadawał się do tekstu koptyjskiego. W ten sposób trudne zadanie zostało rozwiązane. (sb)

Dlaczego niebo ma kolor niebieski?

Do roku 1827 nie umiano sobie wytłumaczyć tego zjawiska. Dopiero uczony Brown stworzył teorję o molekułach i wyjaśnił, że w górnych strefach niebieska barwa firmamentu pochodzi od tarcia molekułów pary wodnej i powietrza.

Drobne cząsteczki wody i powietrza załamują światło słoneczne, tak, że zdala się nam, że niebo ma kolor niebieski. W górach jednak ma ono barwę bardziej ciemną, albowiem im wyżej, tem powietrze jest rzadsze i molekułów jest mniej.

W stratosferze niebo ma kolor zupełnie czarny, albowiem niema tam już prawie wcale powietrza. (sb)

SPORT

Jedziemy do Pragi na mistrzostwa

P.Z.H.L. wierzy, że z wyprawy do Czechosłowacji wyjdziemy z honorem

Jak już donosiliśmy Polski Związek Hokeja Lodowego zdecydował się na wysłanie drużyny hokejowej do Pragi na mistrzostwa świata.

Jak wiadomo głosy opinji sportowej w związku z naszym udziałem w mistrzostwach są podzielone.

Jedni uważają wyjazd nasz za słuszny, inni znów za bezcelowy.

Nie od rzeczy będzie przeto przytoczyć motywy jakiemi kierował się Zarząd PZHL, decydując się na wysłanie drużyny do Pragi. Oto głos jednego z członków Zarządu PZHL:

— Przed powzięciem ostatecznej decyzji zbadaliśmy — mówi nasz informator — bardzo dokładnie wszystkie pro i contra wyjazdowi do Pragi, a ponieważ pierwsze przeważyły — więc jedziemy.

Najpoważniejszym argumentem była chęć zrealizowania tych założeń, dla których w roku ubiegłym tak forsowano ekspedycję do Ameryki, t. j. możność nauczenia się prawdziwego hokeja. Że gracze podczas tego wyjazdu nauczyli się dużo — to nie ulega wątpliwości; ale również nie podlega dyskusji fakt, że jeżeli nie będą oni mieli w tym sezonie ciężkich meczów, które wymagać będą maksymum od nich wysiłku — to wiadomości amerykańskie, opanowane narazie wzrokowo — do następnego sezonu zupełnie zatracą cię w pamięci i znikną.

A przecież nie mżna zapominać, że w liczbie 15 państw, biorących udział w turnieju w Pradze — znajdują się również i dwa zespoły zaoceaniczne, od których Europa przez wiele jeszcze lat będzie się uczyć.

Drugim motywem jest ewentualność — w razie pozostania w domu — zmarnowanie sezonu międzynarodowego.

Po ukończeniu mistrzostw Polski, t. zn. po 7 luty, pozostawilibiśmy i czołowych i miernych graczy w wegetacji; ich terenem działania byłyby nudne spotkanie drużyn lokalnych, których i publiczność i gracze po mistrzostwach okręgowych mają już dosyć.

Bo o ile początek sezonu udał się nam, gdyż wprowadziliśmy w orbitę konkurencji międzynarodowej wszystkie coś warte zespoły polskie — o tyle w lutym nie moglibyśmy dostać żadnego dobrego przeciwnika: cała zagranica jest wtedy nastawiona na układanie i strenownie reprezentacji narodowej, w rezultacie czego do Polski moglibyśmy dostać za drogie pieniądze zespoły zdziesiątkowane, nie przedstawiające żadnej specjalnej wartości.

Wreszcie i wzgląd finansowy — w postaci względnie niskich kosztów ekspedycji — przechylił szalę decyzji w kierunku jazdy i grania w elicie hokejowej świata.

Wysuwany argument fiasca ekspedycji pod względem sportowym — nie jest istotny. Jesteśmy w chwili obecnej w możliwości wystawić względnie silną drużynę, która napewno nie splami naszej tradycji udziału w mistrzostwach hokejowych Europy.

Materjał ludzki, jakim dysponujemy, jest pierwszorzędny i pod względem fizycznym i technicznym. Brakuje jednak naszym zawodnikom zgrania i to zamierzamy osiągnąć właśnie na obozie kondycyjnym, jaki organizujemy zaraz po mistrzostwach Polski w Krynicy.

Wierzymy, podkreślam to jeszcze raz, że z wyprawy do Pragi wyjdziemy z honorem".

Od siebie dodać musimy, że do obozu zakwalifikowano 15 zawodników, mających już chlubną kartę w dziejach naszego hokeja.

Przed otwarciem Igrzysk Makkabi

Reprezentacja saneczkarska. — Siedemnastu narciarzy niemieckich na Igrzyskach

Na zawody sportowe w czasie Igrzysk Makkabi ustalone zostały następujące ceny biletów wstępu: Bilet wstępu na wszystkie zawody ryczałtowo zł. 20.

Jednorazowy bilet na zawody hokejowe zł. 3. Dopłata za miejsce siedzące zł. 2. Bilet wstępu na raut zł. 6.

Turyści jadący z wycieczkami ZZw. Makkabi w Polsce, korzystają z bezpłatnych biletów wstępu na wszystkie imprezy Igrzysk Zimowych.

***

Polska reprezentacja saneczkarska na Igrzyska Makkabi została ustalona przez kapitana związkowego następują co: Mangol, Stil, Piwok, Mückenbrunn (Zakopane), Enkerówna, Enker, Schönberg (Krynica). Zawodnicy ci rozpoczęli już trening na torach w Kuźnicach w Zakopanem i w Krynicy.

***

Zgłoszenie drużyny narcierskiej z Niemiec obejmuje siedemnastu zawodników. Niemcy obsyłają wszystkie konkurencje, nie wyłączając skoków, kombinacji i sztafety, gdzie sa bardzo silnie reprezentowani.

Jak widać, Niemcy, którzy z początku kładli nacisk na sporty lodowe na Igrzyskach, obecnie koncentrują się również na narciarstwie, co świadczyłoby o tem, że myślą o zwycięstwie w ogólnej punktacji.

Berliński Heros w Warszawie

W sobotę i niedzielę, w dniach 28 i 29 b. m. bawić będzie w Warszawie znany bokserski klub niemiecki Heros z Berlina. Pierwszego dnia goście walczą z kombinowanym zespołem Gwiazdy i IKP. Skład drużyny kombinowanej przedstawiać się będzie następująco: Rotholc (Gwiazda), Leszczyński (IKP). Lewit (Gwiazda). Rosenberg (Gwiazda). Silberhaft (Gwiazda). Stahl II (IKP). Kempa (IKP), Krenc (IKP). Mecz odbędzie się w teatrze „Nowości" o godz. 16-ej.

W niedzielę w gmachu Cyrku o godzinie 12-ej odbędzie się spotkanie z kombinowanym zespołem CWS i IKP. Skład drużyny polskiej (według kolejności wag): Wieczorek (mistrz okręgu CWS). Śmiech (CWS), Goss (wicemistrz Polski CWS). Banasiak (IKP), Garncarek (reprezentant Polski IKP). Chmielewski (repr. Polski IKP). Karpiński (mistrz Polski CWS), Krenc (IKP).

Drużyna niemiecka przyjeżdża do Warszawy w składzie: Czapla, Neuman, Jonschker, Sachs, Lütke, Hoffman, Głogowski, Blaurock. Z tych bokserów najbardziej rutynowanym jest Jonschker który stoczył dotychczas 196 walk. Z naszymi zawodnikami walczyli: Blaurock, który w swoim czasie pokonał Wocke i Czaplę, który ma na rozkładzie Moczkę.

Echa Igrzysk Olimpijskich

Ciężkie oskarżenie pod adresem pływaków japońskich

Prasa zagraniczna poświęca ostatnio wiele miejsca sprawie dość osobliwej. Oto amerykańskie sfery pływackie rzuciły ciężkie oskarżenie pod adresem japońskich zwycięzców olimpijskich. — Znakomity trener amerykańskich drużyn pływackich Mann zarzuca pływakom japońskim, że w czasie Igrzysk zażywali różnych środków dopingujących.

Oskarżycielom chodzi również o to, że bezpośrednio przed zawodami trenerzy japońscy wstrzykiwali swym zawodnikom jakieś nieznane środki chemiczne, które powodowały u zawodników wzmocnienie samopoczucia, głębszy oddech, wzmacniały serce i t. d.

Ponieważ przepisy międzynarodowe wyraźnie zabraniają używania środków wzmacniających, przeto amerykanie domagają się przeprowadzenia energicznego dochodzenia.

Japończycy wyśmiewają oskarżycieli, twierdząc, że zarzuty te są gołosłowne, niemniej jednak sprawa ta wywołała w sferach sportowych kolosalne zainteresowanie i należy oczekiwać że przeprowadzone zostanie energiczne dochodzenie.

Nekolny wraca do Europy

Czeski bokser zawodowy Nekolny postanowił w najbliższym czasie powrócić do Europy. Jego menager dr. Hruban oświadczył, że sytuacja gospodarcza w Stanach Zjednoczonych nie sprzyja obecnie ruchowi bokserskiemu i niema interesu dla zawodników Europejskich, by przebywali w Ameryce. — Nekolny przez dłuższy czas zatrzyma się w Paryżu.

Odczyt o Makkabjadzie przez radjo

W czwartek, dnia 26 b. m. o godz. 5.30 przed mikrofonem Radjostacji warszawskiej wygłosi prezes Związku Makkabi w Polsce p. Rusecki odczyt o Makabjadzie w Zakopanem.

300 zawodników

w narciarskich zawodach F.I.S.

Jak się dowiadujemy do narciarskich zawodów FIS, które odbędą się w Insbrucku 6—13 lutego, zgłosiło się ogółem 300 zawodników z 20 państw.

Bardzo silnie reprezentowane będą narody skandynawskie, jak Norwegja, Szwecja i Finlandja. Licznie występują także Szwajcarzy, Czesi, Niemcy i Francuzi. Polska reprezentowana będzie przez 8 zawodników. Przyjeżdżają także zawodnicy z Japonji i Australji.

Poświęcenie schroniska

warszawskiego klubu narciarskiego

Dnia 12 albo 19 lutego b. r. odbędzie się w Zakopanem uroczyste poświęcenie znajdującego się już na ukończeniu schroniska warszawskiego klubu narciarskiego na Polanie Hołowskiej.

Nie zdradzą barw swego klubu

K. S. Garbarnia prosi nas o sprostowanie wiadomości jakoby zawodnicy ligowego zespołu Bator, Wilczkiewicz, i Riesner mieli zamiar przenieść się do Warszawianki. Trójka ta pozostaje wierna barwom swego klubu.

NOWY REKORD W ŁYŻWIARSTWIE



Norweg Hans Engnestengen ustanowił w Davos na międzynarodowych zawodach łyżwiarskich dwa nowe rekordy światowe na 500 i 3.000 mtr., bijąc dotychczasowe rekordy Thunberga.

140 klubow narciarskich w Polsce

Narciarstwo w Polsce rozwija się coraz pomyślniej, czego dowodem jest stały rozrost liczby klubów zrzeszonych w Polskim Związku Narciarskim. W ciągu ostatnich trzech miesięcy przybyło przeszło 30 klubów, tak że PZN liczy już 140 klubów. W związku z tem PZN projektuje stworzenie kilku nowych okręgów narciarskich.

Tenis stołowy

W piątek dnia 27 stycznia b. r. o godzinie 7.30 wieczorem odbędą się w lokalu „Siły" przy ul. Józefińskiej 4 zawody ping-pongowe o mistrzostwo klasy A pomiędzy ŻTS a ŻKS „Siła", w sobotę zaś 28 stycznia b. r. o godzinie 3-ej popołudniu odbędą się w tym samym lokalu zawody między TE „Wisła" a ŻRKS „Siła".

W niedzielę odbędą się w Tarnowie zawody ping-pongowe między tamtejszym Samsonem a krakowską „Siłą".

P.Z.P.N. dyskwalifikuje

dożywotnio Zarząd Klubu Warta (Zawiercie)

Od dłuższego już czasu prowadzi zarząd PZPN-u dochodzenia przeciwko klubowi Warta (Zawiercie), oskarżonemu o uprawianie zawodowstwa.

Ostatecznie postanowiono na poniedziałkowem posiedzeniu PZPN-u ukarać dożywotnio cały zarząd klubu Warta oraz dwuch czynnych zawodników Gobalę i Gałuszkę.

Niezależnie od tych wysokich kar prowadzone jest dalsze śledztwo przyczem nie jest wykluczone, że posypią się również kary na innych zawodników tego klubu.

Nowe władze

Z.K.S. Hakadur w Krakowie

W ubiegłym tygodniu odbyło się walne zgromadzenie ŻKS „Hakadur", które udzieliło absolutorium ustępującemu zarządowi i wybrało nowe władze na rok 1933. Prezes: W. Hocheiser (przez aklamację), wice prezes: S. Kail, sekretarz: W. Kleinmuntz, skarbnik: I. Hutman, członkowie zarządu: F. Unger, L. Fuller, M. Zwetschkenbaum, S. Lichtenfeld. Kierownik sekcji piłki nożnej B. Halpern, kier. sp. p. Hutman. — Komisja rewizyjna: Bernhut, Troop. — pozatem walne zgromadzenie uchwaliło wyrazić redakcji „Expressu Ilustrowanego" serdeczne podziękowanie za bezinteresowne udzielanie klubowi swoich szpalt.

Straszliwy pożar w Rotterdamie



W Rotterdamie, w którym zaledwie przed kilku dniami spłonął największy teatr holenderski, wybuchł ponownie straszliwy pożar, który ogarnął kilka domów mieszkalnych. Zdjęcie nasze ilustruje rozmiary katastrofy żywiołowej.

50-lecie zgonu Wagnera



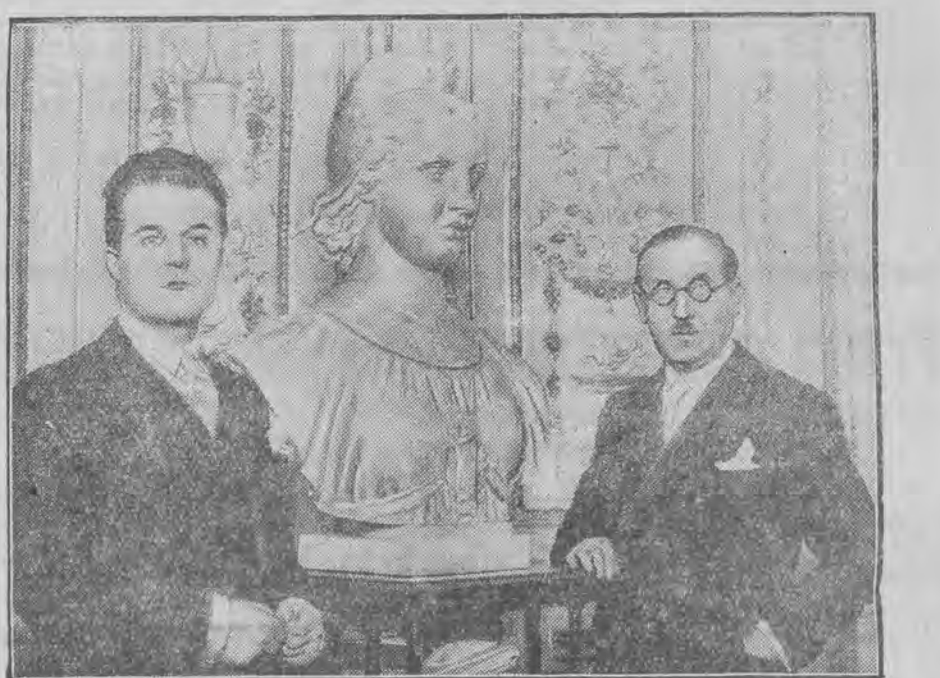
W tych dniach upływa 50 lat od chwili zgonu Ryszarda Wagnera. Na zdjęciu widzimy willę Wagnera w Bayreuth.

Organizacja faszystów w Japonji



W Japonji zorganizowano przed kilku tygodniami partję faszystowską, na czele której stanął b. minister spraw wewnętrznych Adatschi. Na zdjęciu widzimy sztab faszystów japońskich ze sztandarami.

Francja otrzymuje nowy emblemat



Słynny emblemat Francji, „Marjanna", wprowadzony po proklamowaniu III republiki, będzie obecnie zmieniony. Nowa „Marjanna" — dłuta rzeźbiarza Polssona (z lewej), przedstawiać będzie młodą kobietę wiejską, z wysokim, szerokim czołem i mocnym zarysem ust. Czapka frygijska na głowie pozostała bez zmiany.

Cudowny dżokej-dziecko



12-letni chłopiec Terry Ryan, w ostatnim sezonie wyścigowym wygrał 19 konnych biegów w południowej Afryce. Obecnie został on zaangażowany jako dżokej do słynnej stajni lorda Glanely w Londynie.

Przed wyborami w Irlandji



W Irlandji odbędą się w najbliższym czasie wybory do parlamentu. Kampanja przedwyborcza prowadzona jest gorączkowo. Na zdjęciu widzimy fragment wiecu przedwyborczego w Dublinie.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Codzienna nowelka „Expressu".

Nowe życie.

— Będę na ciebie czekał w pociągu, w przedziale pierwszej klasy — pisał— W Paryżu nie wyjdę z wagonu, pamiętaj o tem. Musisz więc sama mnie odszukać. Pociąg odchodzi o 7-ej m. 15 wieczorem. Nie zabieraj ze sobą żadnych sukien, płaszczy, nawet bielizny, czy innych drobnostek. Pamiętaj, proszę cię o to! Pragnę, byś od tego dnia, kiedy będziemy już razem, nosiła rzeczy, które ja ci kupię. Nie chcę, by jakakolwiek drobnostka przypominała ci przeszłość, której przecież sama tak niecierpisz.

Irena czytała już te słowa wiele razy.

Właściwie była już zdecydowana na wszystko.

Mąż? Nie, nie potrafi dłużej z nim żyć. W gruncie rzeczy, właściwie niema mu nic do zarzucenia, ale dość ma już tej szarzyzny.

Codziennie to samo, bez żadnych zmian, bez żadnych głębszych przeżyć, czy niespodzianek. Już dziś mogłaby powiedzieć, co się będzie działo za tydzień, za miesiąc, rok, czy nawet dziesięć lat!

A tamten?

Tamten nie jest przecież zwykłym, szarym urzędniczyną. Ma pieniądze, potrafi urzeczywistnić jej najskrytsze marzenia. Czy go kocha? Chyba, bo przecież z taką ochotą zgodziła się wyjechać z nim razem.

Irena już niema wiele czasu. Za kilkanaście minut musi pójść na dworzec.

O godzinie siódmej małżonek przyjdzie z biura.

Codziennie, z tym samym, doskonale jej znanym uśmiechem, zapytywał:

— Co słychać, kochanie?

— Nic, żadnych zmian — odpowiadała mu zazwyczaj.

Przy kolacji w ostatnich czasach nie wiele rozmawiali. Karol ciągle był zajęty. Po ciężkiej pracy biurowej zamykał się w gabinecie, pracując nad jakimś idjotycznym wynalazkiem, który rzekomo miał wywołać przewrót w lotnictwie. Dlatego właśnie prawie nigdy nie wychodzili z domu.

Karol ciągle obiecywał, że gdy dokona epokowego wynalazku, zdobędzie pieniądze, sławę i wówczas rozpocznie przy jej boku nowe życie.

Ale to przecież były mrzonki. Irena, trzeźwa z natury, doskonale zdawała sobie z tego sprawę.

A więc już koniec. Narzuciła futro, ukarminowała sobie wargi i wybiegła z mieszkania, zamykając drzwi na klucz Nie zabrała ze sobą żadnej walizeczki. Przecież on tego sobie życzył.

Na schodach spotkała dozorczynię, która, jak zwykle, uprzejmie ją pozdrowiła. Tej kobiecie oczywiście nie mogło przejść przez myśl, że prawdopodobnie poraz ostatni w życiu ją widzi.

Taksówka zajechała na dworzec.

W poczekalni było rojno i gwarno. Irena przechadzała się nerwowo po salach dworcowych.

Pociąg który miał ją zawieźć w daleki świat,, dopiero się zjawi za piętnaście minut.

Gdy znalazła się w drzwiach, prowadzących do restauracji dworcowej, skamieniała z przerażenia.

Tam był Karol!

Irena nie mogła się już cofnąć. Zauważył ją.

— Co ty tu robisz? — spytał, zbliżając się szybko do niej.

Nie mogła mu powiedzieć prawdy. Bała się.

— Ja... ja... czekam — wybełkotała — na Elwirę, moją dawną przyjaciółkę, która ma dziś przyjechać.

— A ja muszę z tobą natychmiast pomówić — odparł jej Karol. — Chodź! Pójdziemy stąd!

Czyżby on wiedział o wszystkiem? — pomyślała. — To byłoby straszne! Karol jest człowiekiem gwałtownym! Może chce mnie zamordować

A tymczasem Karol coraz bardziej się niecierpliwił. Mimo sprzeciwu Ireny wyprowadził ją z dworca i wezwał taksówkę.

— Dlaczego taksówkę? — przeraziła się Irena. Przecież on nigdy nie korzysta z taksówek, bo mu żal pieniędzy. W tem musi coś być!

Gdy wreszcie znaleźli się w samochodzie Karol przyciągnął do siebie Irenę i zawołał:

— Rozpoczniemy nowe życie! To, o czem marzyłem od tylu lat, wreszcie dzisiaj się ziściło! Mój wynalazek został uznany przez władze wojskowe za epokowy. Państwo zakupi u mnie patent. Będziemy mieli dużo, bardzo dużo pieniędzy! Rzucę biuro, które tak nienawidzę, będziemy podróżować i korzystać ze wszystkiego!

Irena milczała. Powoli, z pewną trudnością, poczynała się orjentować w nowej sytuacji.

— A więc rozpoczynamy nowe życie! — pomyślała. Przy boku Karola! To może lepiej, wygodniej!

Po kilkunastu minutach znaleźli się w domu. Na stole leżał list, który Irena zostawiła.

Porwała go na drobne kawałeczki.

— W tym liście pisaałm ci, że chyba spóźnię się na kolację — uśmiechała się do Karola — a teraz ten list jest już nieaktualny.

Tłum. D.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.